Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Piątek 31 lipca Rok VIII. — Nr. 174

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Kilka słów o teatrze.

I.

W wczorajszym „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“ ukazał się artykuł pt. „Teatry polskie na teatrze życia“, który ma być szeregiem informacji i refleksji o nowym sezonie teatralnym. Poruszany temat jest bardzo aktualny, — refleksje jednak niezbyt trafne. Przyczyna tych nietrafności sądów tkwi prawdopodobnie w tem. że „Teatry polskie na teatrze życia“ pisane są pod dyktandem właściciela pisma, a równocześnie właściciela szeregu przedsiębiorstw rozrywkowych, którego stanowisko do sił artystycznych musi być z góry już wypatrzone. Poruszając w tej chwili sprawę teatrów, z góry zastrzedz się musimy, że naszym celem nie jest polemika z „Kurjerem Codziennym“, który siłą faktu stać musi na straży interesów właścicieli teatrów czy dyrektorów, a chcemy rzucić szereg własnych uwag i refleksji na temat przez „Kurjera“ poruszony i szczerze pragnęlibyśmy, aby uwagi nasze stały się przedmiotem publicznej dyskusji dla dobra w pierwszym rzędzie teatrów naszego miasta.

Poruszając sprawę teatrów musimy wyeliminować z pod dyskusji sprawę gmachu przy pl. Teatralnym w Warszawie. Sprawa opery warszawskiej jest sprawą „sui generis“, z której żadnego argumentu brać nie można, ani żadnego wyciągać porównania do sprawy innych teatrów czy to w stolicy czy na prowincji. Opera warszawska oprócz znaczenia artystycznego ma znaczenie reprezentacyjne, wymaga bardzo często oprawy, przechodzącej wymogi artystyczne nawet najwybredniejszych melomanów polskich, a luksusową oprawę musi dać ze względu na prestige stolicy wobec ludzi z poza naszych słupków granicznych. To wszystko kosztuje dwa i pół miljona złotych i na to nikt nie poradzi, tak było za czasów „monarchistycznych carskich czy cesarskich“, to samo jest i w proletarjackiej Moskwie. — Płacił monarcha, płacił rząd republikański, płacił samorząd, płaci proletarjat, na to nikt nic nie poradzi.

Pomijając operę w stolicy i siły śpiewackie, do których też specjalne normy muszą być z konieczności stosowane, — a zatrzymując się na wysokich poborach artystów dramatycznych, czy komedjowych w Warszawie, pytamy kto wprowadził te niesłychanie wysokie pobory, kto był ich inicjatorem? To pewne, że nie artyści sami. Przypomnijmy sobie rok 1918-1919. Czy p. dr. A. Szyfmann nie był inicjatorem giełdy poborów artystów? Ze Lwowa, z Krakowa ściągano do Warszawy każdą bardziej wartościową siłę artystyczną, płacąc jej sumy, na które nie mogły się zdobyć takie miasta jak Lwów, Poznań, Kraków. Wskutek tej licytacji Warszawy, polskie miasta prowincjonalne cierpiały przez szereg lat na prawdziwą posuchę sił aktorskich. Nie twierdzimy, że dyr. Szyffman kierował się złą wolą, — przeciwnie, on chciał zbudować w Warszawie swój teatr na tak wysokim poziomie artystycznym, aby olśnić wszystkich. Chwalebna to ambicja, przeciw której nikt żadnych zarzutów podnosić nie może. Przypomnijmy sobie jakim zarobkiem zadowalał się zdolny artysta we Lwowie czy w Krakowie, ile dostał od Szyffmanna. Skok niewspółmierny. Licytacja, którą rozpoczął Szyffmann, — Zw. Art. Scen P. poprowadził tylko dalej. Ambicje dyrektorów teatrów warszawskich zadławiły ich samych, — wydatki personalne przerosły ich siły i możności płatnicze. W czasie inflacji marki publiczność warszawska nie zdawała sobie sprawy, ile płaci za wstęp do teatru, płacono w markach tyle ile dyrekcja żądała, — gdy przyszedł złoty, gdy nastał okres braku pieniądza, publiczność zaczęła liczyć się z ceną wstępu, w teatrze zrobiły się pustki, a połowa teatru to „kartki“ i wota. A podczas gdy dochody teatru od roku już gwałtownie spadają, to z drugiej strony artyści zsolidaryzowani w „Zespie“ bronią swych poborów, — i to jest zupełnie zrozumiałe. Kto przy licytacji doszedł do 2000 zł. miesięcznie ten dziś łatwo z tych poborów nie rezygnuje, — idzie więc twardy uporczywy targ o każde sto złotych.

Pobory artystów teatralnych szczególnie w Warszawie są zbyt wyśrubowane, — to fakt, ale nie można sprawy tak stawiać, że jeśli wysoki urzędnik państwowy ma 400 złotych poborów miesięcznie, to i artysta teatralny taką samą sumą zadowolić się może.

Urzędnik łatwo może chodzić dwa, nawet trzy dni w jednym kołnierzyku, — artysta nie może, jego kołnierzyk po jednym przedstawieniu jest tak powalany szminką, że następnego wieczoru musi ubrać świeży. Kamasze, które w codziennym naszym życiu i pojęciu nazywają się nowe, nie są do użycia na scenie przy rampie. Ile kosztuje każdą artystkę każda premjera, — dobrze jest jeśli tylko dwie suknie nowe sprawia.

Około komunistycznej zbrodni we Lwowie.

Lwów. (AW.) Botwin stanie przed sądem doraźnym w poniedziałek 3 bm. W śledztwie przyznał on się, że należy do organizacji terrorystyczno-komunistycznej i został wydelegowany do zamordowania Cechnowskiego. W związku z zajściem dokonano licznych aresztowań.

Lwów. (AW.) Dzisiejsza rozprawa o zamach na prezydenta odbywała się pod wrażeniem wczorajszego mordu na osobie Cechnowskiego. Imieniem ławy obrońców adw. Pieracki oświadczył, że zamordowanie Cechnowskiego jest dowodem, iż koła terrorystyczno-komunistyczne chcą za wszelką cenę uniemożliwić zbadanie prawdy, a ta zawiera się — zdaniem ławy — w zeznaniach Mykietina, które wskazują właściwą drogę.

Ponieważ należy przyjąć, że stosowanie terroru nie może pozostać bez wpływu na toczące się rozprawy, ława obrońców stawia wniosek: Wysoki Trybunał raczy materjały rozprawy wraz z dowodami i aktem zamordowania Cechnowskiego odesłać sędziemu śledczemu, celem zbadania całej sprawy. W tym celu trybunał raczy uchwalić odroczenie rozprawy.

Prokurator sprzeciwił się temu wnioskowi i domaga się wezwania kilku nowych świadków.

Lwów. (AW.) W związku z zastrzeleniem Cechnowskiego przeprowadzono w nocy rewizję w domu sprawcy Botwina, przyczem aresztowano jego matkę, dwie siostry i brata kelnera. Wszyscy należą do partji komunistycznej.

Znaleziono również obciążający materjał. Energiczne śledztwo wskazuje na istnienie we Lwowie szeroko rozgałęzionej organizacji terrorystyczno-komunistycznej.

Morderca Cechnowskiego, Botwin, jest wzrostu więcej niż niskiego, z długiemi rękoma, wątłej budowy, z zapadniętemi piersiami. Robi wrażenie charlaka. Wobec przesłuchujących go zachowuje się z cynizmem i największym spokojem. Po rewizji osobistej wszczął spór ze strażnikami o oddanie mu grzebyka.

Zamordowany Cechnowski żył w ciągłej obawie o życie. Jeszcze po przyczynieniu się do wykrycia organizacji komunistycznej z Bagińskim i Wieczorkiewiczem otrzymywał listy z pogróżkami i wyrokami śmierci.

We Lwowie przebywał od tygodnia w związku z rozprawą sądową o zamach na Prezydenta, — choć pobyt jego był pierwotnie przewidziany tylko na dwa dni.

Przed pogrzebem poległych marynarzy z „Kaszuba“.

Gdańsk. (AW.) Po wydobyciu uszkodzonego torpedowca „Kaszuba“ na linję wody i po wypompowaniu wody, oczyszczeniu z mułu i wyciągnięciu go na brzeg, zbiera się dzisiaj komisja sądowa, która zbada przyczyny wypadku. Komisja rzeczoznawców rozstrzygnie, czy statek nadaje się do naprawy, gdyż skutki wybuchu wywołały wielkie spustoszenia.

Cały przód statku jest rozbity, na drzazgi. Rzeczoznawcy skłaniają się ku opinji, że statek nie da się naprawić. Z poległych jednego już znaleziono. Dwie pozostałe ofiary znajdują się zapewne na dnie statku. Kanonierka „Piłsudski“ przewiezie ofiary z honorami wojskowymi do Pucka, gdzie nastąpi uroczysty ich pogrzeb.

Gdańsk. (PAT.) 28 bm. Dzisiaj wydobyto z zatopionego torpedowca Kaszuba zwłoki trzech marynarzy, którzy polegli podczas katastrofy. Zwłoki te złożono do przygotowanych trumien. Po południu złożono wieńce na trumnach i przeniesiono je na pokład statku „Piłsudski“. Wieczorem przewieziono je do Pucka, gdzie odbędzie się pogrzeb.

GEN. HALLER WEŹMIE UDZIAŁ W POGRZEBIE POLEGŁYCH PODCZAS KATASTROFY „KASZUBA“.

Gdynia. (AW.) Do Gdyni przybył gen. Haller owacyjnie witany przez ludność i odebrał raport od komendanta floty Unruga.

Gdańsk. (AW.) „Danziger Rundschau“ piętnuje metody nacjonalistów gdańskich, którzy z okazji katastrofy, jaka spotkała torpedowiec polski „Kaszub“ piszą o lekkomyślności polskiej i zwracają uwagę Ligi Narodów na bezpieczeństwo(!) portu. Niebezpieczeństwo grozi naturalnie z powodu polskiego składu amunicji w Westerplatte.

„Danziger Rundschau“ zauważa słusznie, że nie widzi sensu w pretensjach nacjonalistów, bo trudno przecież jest zakazać wszystkim statkom z motorami ropnymi wejścia do portu. Za fakt zupełnie niezrozumiały uważa dziennik, że zamiast zdobyć się na kilka słów współczucia używa się katastrofy jako argumentu przeciw Polsce.

Przed zawarciem układu polsko-jugosławiańskiego.

Wiedeń. (PAT.) 29 bm. „Neue Fr. Presse“ donosi z Białogrodu: w tutejszych kołach dyplomatycznych słychać, że między Jugosławją a Polską toczą się rokowania, których celem jest stworzenie ściślejszych stosunków między obydwoma państwami. Słychać, że idzie przytem, nie o przystąpienie Polski do Małej Ententy, lecz o zawarcie układu podobnego do tego, jaki zawarty został między Polską i Rumunją, i Polską i Czechosłowacją.

Z okazji sesji wrześniowej Ligi Narodów w Genewie, w której także wezmą udział ministrowie państw zagranicznych Małej Eententy, przyjdzie zapewne do spotkania między jugosławiańskim a polskim ministrem spraw zagranicznych, na którem to spotkaniu obecnie się toczące rokowania, przybiorą prawdopodobnie konkretną formę.

CHIŃSKIE DEMONSTRACJE PRZECIW EUROPEJCZYKOM.

Londyn. (PAT.) 29 bm. Wolff. Wedle doniesienia z Hong-Kongu sytuacja w Swatau, Amoy i Fuczou pogorszyła się znacznie. Przybycie parowca, na którym znajdowali się oficerowie i pasażerowie europejscy, przywitane zostało w Swatau przez tłum zebrany na wybrzeżu wrogimi okrzykami.

Tłum, uzbrojony częściowo w karabiny mauzery, nie pozwolił Europejczykom wsiąść na parowiec i groził załodze śmiercią. Do podobnych zajść przyszło także w Amoy i Fuczou, gdzie mimo stanu oblężenia, studenci uzbrojeni w karabiny, przeciągają ulicami miasta, przeszkadzając Europejczykom w komunikacji. Dwa angielskie okręty wojenne przybyły do Hong-Kongu.

— :o: —

Z ROSJI NIE WOLNO WYWOZIĆ PIENIEDZY.

Berlin. (PAT.) 29 bm. Wolff. Komisarjat finansowy w Moskwie zarządził, by począwszy od dn. 25 lipca zakazany został wywóz czerwońców i bonów kasowych. Osoby, które podróżują zagranicą nie mogą mieć przy sobie więcej niż 200 rbl. w banknotach i bonach kasowych.

Tajemnice zamkniętego koła.

(Nemo). Tytuł niniejszego artykułu bierzemy rozmyślnie z artykułu jednego z pism krakowskich, które w artykule wstępnym rozdziera szaty nad „zamkniętem kołem“ gabinetu p. Grabskiego, przyznając mu wiele walorów, ale...

To „ale“ jest niezmiernie charakterystyczne! Gdybyśmy „my“ tj. ja — redaktor i poseł — tam byli, kółko byłoby otwarte, byliby inni ludzie, w Polsce byłoby jak w raju itd. itd. Stara piosnka!

Dzienniczek ów nie zatracił swej metody! Na pierwszej stronie biadania na temat zamkniętego koła — na dalszych hymny pochwalne na cześć nowego komisarza rządowego m. Krakowa i gromy na tych, którzy śmią mieć pewne zastrzeżenia co do nominacji tego komisarza.

W lesie makulatury nie zorjentował się biedaczek, że najpierw należałoby pomówić o „tajemnicy zamkniętego koła“ w krakowskim magistracie, a potem dopiero wypłynąć na szerokie tory polityki — w tej chwili naprawdę obumarłej.

„Zamkniętych kół“ i ich „tajemnic“ jest w Polsce więcej.

Zajmiemy się najbliższem.

Spółka: Ostrowski-Rolle-Sare-Wielgus to typowy przykład takiego szkodliwego koła — zamkniętego jakimś tajemnym „kręgiem interesów“. Głosi się powszechnie, że pierwszy „wycofał się“ z życia politycznego. Prawdą jest to tylko w połowie, bo wycofał się z życia politycznego **polskiego,** gdzie grał pewną rolę, gdy istniała t. zw. Pedecja (Polska Demokracja). Wszedł natomiast w kręgi życia politycznego **żydowskiego**. Nie tak dawno jeszcze wygłaszał mowy polityczne w bóżnicach żydowskich. I to go nie uratowało — nie dało mu mandatu. Żydzi go sromotnie zawiedli — bo są mądrzejsi od nas! Nie uzyskawszy mandatu, aspirant do kilku różnych tek ministerjalnych — nie zerwał sojuszu. Może się przydać! I przydał się. Ale czy bezinteresownie?

Drugi wspólnik, zawdzięczający swą całą egzystencję polityczną żydom — zanadto chyba jest znany ze swych wystąpień filosemicko-liberalnych, by się nad nim rozwodzić. Nie mogąc dopiąć stolca prezydenta — bo i najbliżsi mówili, że to trochę za śmiałe, podstawił „przyjaciela“.

Trzeciemu spólnikowi tajemniczego koła nie dziwimy się, że jest rzecznikiem interesów żydowskich. To naturalne! Przy dużej swej pracowitości, uczciwości i znajomości spraw miejskich jest ambasadorem żydowskim „z urzędu“, powołanym do pilnowania innych trzech, by się porządnie sprawowali.

A czwarty? Karjera jego aż nadto dobrze znana w Krakowie, interesy tajemne w czasie wojny piętnował tensam dziennik, który dziś o tem zapomniał. — Przypominać to wszystko i przykre i bolesne. Za cenę utrzymania się przy stołku wiceprezydenta można pójść bardzo daleko!

„Tajemnica zamkniętego koła“ uwypukla się w tem zwierciedle doskonale. To krąg interesów żydowskich! Czy są jeszcze przy tym kręgu i „inne“ kręgi interesów?

Muszą być! Nie ma kwestji, że są. Bo inaczej ta spółka przyjaciół i niedobitków dawnej „Pedecji“ nie trzymałaby się kurczowo żłobu magistrackiego. Nie tylko w grę wchodzą sprawy sutych pensyj i innych dodatków!

W życiu publicznem, wśród ludzi prostolinijnych istnieje zasada: Mówisz, że źle robię? Dobrze, zrób ty lepiej! Miejsce wolne!

Spółka mówi: Mówisz, że źle robię! A niechta! Byłem **ja** robił, bo...

I poza tem **„bo“** kryje się „tajemnica zamkniętego koła“ i „krąg interesów“. — Niema dwóch zdań! Kraków przy obecnym składzie **zarządu miasta reprezentowanym przez czterech osobistych przyjaciół** wydany został **na łup żydostwu i krypto-żydostwu! To jasne dla każdego!**

A winę ponosi tu rząd, a przedewszystkiem jego przedstawiciel p. Wojewoda, **który bezwzględnie, za tego rodzaju starcze posunięcia, powinien być pociągnięty do odpowiedzialności przez społeczeństwo i czynniki miarodajne.**

Tego będziemy się domagać aż do skutku!

——— o::o ———

ZA USTĘPSTWA W EUROPIE — KONCESJE W AZJI.

Paryż. (AW.) „Ere Nouvelle“ pisze, że koncesje angielskie na rzecz Francji mają być okupione ustępstwami Francji w Azji. Dziennik twierdzi, że instrukcje w tej sprawie odeszły już do ambasady angielskiej w Paryżu.

Dziennik ostrzega Brianda, by nie posunął się zadaleko i wskazuje na możliwe szkodliwe dla Francji następstwa takiej polityki zwłaszcza w Chinach.

ZAMIANA AMBASADORÓW.

Paryż. (PAT.) 29 bm. Wedle doniesienia „Matina“ z Moskwy krążą pogłoski, że obecny ambasador rosyjski w Paryżu Krassin obejmie wkrótce stanowisko ambasadora w Londynie, a dotychczasowy ambasador w Londynie Rakowski zostanie przeniesiony w tym samym charakterze do Paryża.

Przed ważnymi wypadkami w Marokku.

Paryż. (PAT.) 29 bm. Jak donoszą z Tangeru marszałek Petain wsiadł na pokład parowca Aufa i odpłynął do Marsylji. Marszałek odmówił udzielenia dziennikarzom jakichkolwiek wywiadów.

Madryt. (PAT.) 29 bm. Generał Primo de Rivera nadesłał do dyrektorjatu depeszę, że bardziej szczegółowe wiadomości o swej rozmowie z marszałkiem Petainem nadeśle w drodze listownej.

Paryż. (PAT.) 29 bm. Jak się dowiaduje „Petit Journal“ wczoraj wieczorem odbyła się narada pomiędzy przedstawicielami socjalistów francuskich i hiszpańskich w celu ustalenia wspólnej formuły, regulującej postępowanie socjalistycznych partji w stosunku do wypadków marokańskich. Delegat hiszpański, zapytywany po ukończeniu konferencji o jej rezultaty, oświadczył, że propozycje pokojowe, przypisywane Abd el Krimowi przez niektóre dzienniki francuskie i angielskie, odpowiadają prawdopodobnie istotnemu stanowi rzeczy. Następne zaś dodał, że socjaliści hiszpańscy są w dalszym ciągu przeciwni wszelkiej akcji wojskowej i stanowczo żądają zupełnej ewakuacji strefy okupacyjnej.

Zażegnanie górniczego strajku w Anglji?

Londyn. (PAT.) 29 bm. **Późnym wieczorem rozeszła się wiadomość, że rząd na posiedzeniu gabinetu zdecydował się przyjąć propozycje właścicieli kopalń węgla, wedle której ma być decyzja wydalenia robotników na razie cofnięta, natomiast rząd zdecyduje się udzielić kopalniom pożyczki.**

Baldwin uzyskał w gabinecie przyrzeczenie, że właścicielom kopalń ma być udzielona większa pożyczka bezprocentowa, która ma być wypłacona dopiero wtedy, kiedy przesilenie w górnictwie ustanie. Pożyczka ta ma charakter ukrytej premji eksportowej dla węgla angielskiego. Dzienniki wyrażają opinję, że wobec tego da się wybuch strajku górników zażegnać.

Londyn. (AW.) Wobec tego, że rząd postanowił udzielić poparcia finansowego właścicielom kopalń, zrezygnowali oni z lokautu. Baldwin przedstawił propozycje gabinetu udzielenia właścicielom kopalń pożyczki bezprocentowej, zwrotnej po zażegnaniu przesilenia strajkowego.

Pożyczka ta byłaby ukryta premją eksportową na węgiel angielski i użytą byłaby na utrzymanie dotychczasowych płac. Wobec tego kryzys byłby zażegnany, naturalnie tylko chwilowo.

Londyn. (PAT.) 28 bm. Przedstawiciele związku górników konferowali z przedstawicielami międzynarodowego związku zawodowego nad kwestją zachowania się górników i robotników transportowych na kontynencie na wypadek strajku górników angielskich. Sekretarz związku górników Cook oznajmił w następstwie tej konferencji, że na wypadek strajku nie nastąpi prawdopodobnie żadna przesyłka węgla z kontynentu do Wielkiej Brytanji.

Paryż. (PAT.) 28 bm. Międzynarodowy komitet górników uchwalił rezolucję protestującą przeciwko wszelkim redukcjom płac oraz zalecającą nacjonalizację kopalń i międzynarodową reglamentację produkcji węgla. W rezolucji tej komitet wyraża swoją solidarność z górnikami angielskimi i postanawia rozpocząć odpowiednią akcję w razie gdyby pracownicy angielscy urzeczywistnili swoje pogróżki zapowiedziane w terminie pierwszego sierpnia.

NIEMIECKIE OBAWY.

Berlin. (AW.) Dzienniki wyrażają obawę, że ostatnie kroki rządu angielskiego celem zażegnania kryzysu w przemyśle węglowym wpłyną na obniżenie cen węgla, który może się stać niebezpieczną konkurencją dla węgla niemieckiego. Prasa domaga się od rządu wzięcia tego pod uwagę.

Min. Skrzyński w zakładach Forda.

Detroit. (PAT.) 28 bm. **Minister Skrzyński zwiedził dzisiaj zakłady Forda, gdzie pracuje około 40 tysięcy robotników polskich. Henryk Ford podejmował ministra i towarzyszących mu urzędników śniadaniem.**

Chicago. (PAT.) 28 bm. **Napływają wciąż jeszcze telegramy zapraszające ministra Skrzyńskiego do odwiedzenia, chociaż na krótko różnych miast Stanów Zjednoczonych. Między innemi nadeszło zaproszenie z zagłębia węglowego podpisane w imieniu 100 tysięcy Polaków przez prezesa polskiej rady miasta Wilkesbarre dr. Kocjana. Brak czasu nie pozwoli ministrowi Skrzyńskiemu na zadośćuczynienie wszystkim tym prośbom.**

Sokoli polscy z Ameryki w drodze!..

Rotterdam. (PAT.) 28 bm. Dziś zawinął do portu w Rotterdamie okręt wiozący 380 uczestników wycieczki sokołów polskich z Ameryki do Polski. W porcie oczekiwała na wycieczkę delegacja i komitet przyjęcia związku sokołów polskich z inż. Mikołajem Makrzyszem na czele. Gości powitał inż. Mikołaj Makrzysz. Odpowiedział wzruszony powitaniem prezes sokołów polskich w Ameryce Starzyński.

Cudowne uzdrowienie Polki we Włoszech.

Rzym. (PAT.) 27 bm. Agencja Stefaniego podaje następującą informację dziennika neapolitańskiego „Matino“: „Obywatelka polska p. Teresa Luszko zamieszkała w Casa Micciola na skutek ran, odniesionych w czasie wojny polsko-sowieckiej, miała obie nogi zupełnie sparaliżowane. Chora miała zwyczaj codziennie zanosić gorące modły do błogosławionego Strambi'ego.

W nocy z dnia 25 bm. śniło jej się, że błogosławiony Strambi zachęcał ją do powstania na nogi. Sparaliżowana istotnie powstała, cudownie uzdrowiona. Gdy wieść o wydarzeniu rozeszła się po mieście, uformował się samorzutnie pochód pobożnych, na którego czele szła uzdrowiona p. Luszko. Podobno ma ona zamiar wstąpić do klasztoru.

Trzech opryszków komunistycznych odpowie za zbrodnie warszawskie.

Broni ich osławiony Duracz.

Warszawa. (AW.) **Został już wyznaczony komplet sądu doraźnego, przed którym staną 19-go sierpnia 3 komuniści, którzy wywołali krwawe zajścia na ulicach miasta. Obrony ich podjął się adwokat Duracz. Prócz tego bronić ich będzie dwóch obrońców z urzędu.**

KRYZYS W GDAŃSKU. Rokowania w sprawie stworzenia nowego rządu w Gdańsku stanęły na martwym punkcie. Mimo kontrpropagandy nacjonalistów ogólnie spodziewają się, że przyjdzie do utworzenia rządu centrum i lewicy. W czwartek zbiera się sejm i na tem posiedzeniu opozycja ma postawić wniosek o votum nieufności dla obecnego rządu, aby w ten sposób przyspieszyć rozwiązanie kryzysu.

KS. WALJI NA WYSPIE ŚW. HELENY. Z Capetown donoszą, że Ks. Walji wyjeżdża jutro z tego portu na krążowniku Repulse do Ameryki południowej. Ks. Walji zatrzymał się w tej drodze na kilka dni na wyspie św. Heleny.

DWORZEC TOW. W NIZZIE SPŁONĄŁ. Ubiegłej nocy powstał pożar na dworcu kolejowym w Nizzie. Dworzec towarowy o długości 200 metrów spłonął całkowicie. Straty materjalne są bardzo znaczne. Przyczyna pożaru dotychczas nie została ustalona.

PRZED POGRZEBEM BRYANA. Prezydent Coolidge wydał oficjalne zarządzenie, aby we czwartek w dniu pogrzebu Bryana na wszystkich budynkach publicznych w Waszyngtonie flagi były opuszczone do połowy masztu. Zwłoki Bryana złożone będą na cmentarzu narodowym, ponieważ Bryan był pułkownikiem w wojnie hiszpańsko-ameryk. Pogrzeb odbędzie się z honorami wojskowymi.

FINANSE JUGOSŁAWJI. Minister skarbu Jugosławji Stoyanowitch, otwierając dyskusję nad drugiem prowizorjum budżetowem na m. sierpień-listopad, wygłosił dłuższe przemówienie, podkreślając znaczenie osiągniętego sukcesu w dziedzinie finansów Jugosławji w ciągu ostatniego trzech-lecia. Wyrazem tego pomyślnego stanu jest kurs dinara w Szwajcarji, który w stosunku do r. 1922 podniósł się z 5 fr. 60 cent. do 9 fr. za 100 dinarów w r. 1925. Dochody w roku budżetowym 1924-25 przewyższają preliminowane dochody o 785 miljonów dinarów. Budżet wykazuje znaczną zwyżkę wpływów, które posłużą jako pokrycie kredytów dodatkowych. Bieżący dług państwa zmniejszył się w ciągu ostatnich dwóch lat o 947 milj. Stan rezerwy kruszcu w Banku Narodowym wzrósł i rząd od 1922 r. nie potrzebował już zaciągać żadnych pożyczek w banku emisyjnym. Bilans handlowy państwa za rok ubiegły jest aktywny, dochody zaś stale wzrastają.

PODRÓŻE WILUSIA. „Lokal Anzeiger“ donosi z Amsterdamu, że były cesarz Wilhelm, po powrocie swej małżonki z Niemiec, uda się do holenderskiego miasta kąpielowego Zandpoort, gdzie pozostanie przez kilka tygodni, jako gość barona Heidta.

Sensacyjne szczegóły morderstwa politycznego we Lwowie.

Lwów. 29 bm. Wczoraj, jak już donosił „Goniec“, padły we Lwowie strzały z rewolweru, wciśniętego w dłoń zabójcy przez tę samą organizację czerwonego terroru, którego ofiarą padło tyle ludzkich istnień owego nieszczęsnego piątku w Warszawie.

Dziś podajemy szereg nowych szczegółów ohydnej zbrodni:

O godzinie 1 min. 45 popołudniu padł z ręki komunisty Naftalego Botwina, Józef Cechnowski, b. wywiadowca policji politycznej w Warszawie, znany z procesu Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Cechnowski bawił wraz z inspektorem Piątkiewiczem, b. kierownikiem policji politycznej w Warszawie, od 3 dni we Lwowie, gdzie stawał jako świadek w procesie przeciwko Jaegerowi i towarzyszom, oskarżonym o składanie i namawianie do fałszywych zeznań przed sądem w sprawie Steigera o zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wczoraj, we środę, miała się odbyć na rozprawie konfrontacja Cechnowskiego z Pańczyszynem, na którego wskazywał Mykietyn, oskarżony w procesie przeciw Jaegerowi, jako na właściwego sprawcę zamachu na Prezydenta. Wczoraj rano opowiadał insp. Piątkiewicz w sali sądowej, że zarówno on, jak i Cechnowski, otrzymali od komunistów listy z pogróżkami.

Cechnowski przebywał w sali sądowej do godziny 1 min. 45 popoł. i opuścił gmach sądowy o tej godzinie, dowiedziawszy się, że dzisiaj nie będzie już przesłuchiwany. Wyszedłszy z sądu udał się na ul. Halicką przez Rynek na ul. Trybunalską do restauracji Naftuły, gdzie stale jadał obiady. W chwili, kiedy skręcał z Rynku w ul. Trybunalską, rozległ się huk strzałów rewolwerowych. Jakiś młody człowiek o rysach semickich, który szedł za Cechnowskim, dał do niego z tyłu trzy strzały rewolwerowe. Dwa pierwsze strzały były śmiertelne, trafiły bowiem Cechnowskiego w bok i przeszyły mu serce. Cechnowski przebiegł jeszcze kilka kroków, poczem runął na bruk. Z pomocą pospieszyli mu przechodnie, którzy go wnieśli do bramy i wezwali lekarza. — Cechnowski jednak przed przybyciem pomocy lekarskiej po kilku drgawkach umarł.

Tymczasem morderca rzucił się do ucieczki. Pospieszyli za nim jednak wywiadowcy policyjni, Mulik i Malawski, z lwowskiej ekspozytury śledczej, którzy, znajdując się w chwili morderstwa w restauracji, na odgłos strzelaniny, wybiegli na ulicę. Wywiadowca Mulik przyskoczył do mordercy, przyłożył mu lufę rewolweru do skroni, rozbroił i odprowadził do komendy policji.

Na pytanie p. inspektora Łukomskiego, kto jest zamordowany i dlaczego go zastrzelił, odpowiedział zabójca:

— Jestem Naftali Botwin, przykrawacz szewski. Zabiłem go, bo jestem komunistą. To jest Cechnowski, a on był prowokatorem.

Botwin poprosił następnie o wodę, oświadczając, że jest zdenerwowany.

Czynu swego Botwin nie żałuje. Gdyby Cechnowski był urzędnikiem policyjnym, nie byłby do niego wcale strzelał. Zamiar zamordowania Cechnowskiego powziął w sobotę 25 bm. w czasie jego zeznań w procesie przeciwko Jaegerowi. W tym celu wczoraj już od godziny 12 minut 30 czekał na Cechnowskiego na plantach na placu Halickim. Kiedy Cechnowski wyszedł z gmachu sądowego i wszedł na ul. Halicką, Botwin udał się za nim krok w krok, na skręcie w ul. Trybunalską wyjął browning i strzelił doń trzykrotnie.

Mordercę odstawiono następnie do lokalu policji politycznej. Dalsze dochodzenia prowadził nadkomisarz Mittländer.

Botwin podtrzymywał swoje pierwotne zeznanie i zaprzeczał, jakoby był wykonawcą rozkazu partji komunistycznej, twierdzi, że do partji nie należy i jest samodzielnym ideowym komunistą. Zbrodnię popełnił dlatego, iż dowiedział się z gazet, iż Cechnowski jest prowokatorem, który sprowokował sprawców usiłowanego odbicia z więzienia Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Na pytanie, skąd wiedział jak wygląda Cechnowski, odpowiedział, że z podobizny, zamieszczonej onegdaj w „Chwili“, szukał go w sądzie i stamtąd szedł jego śladem, aż go dopadł przy ul. Trybunalskiej.

Naftali Botwin liczy lat 20. Z natury upośledzony, czyni wrażenie karła lub garbatego. Z zawodu jest pomocnikiem szewskim i pochodzi z ghetta lwowskiego.

Mimo uporczywego przeczenia, jakoby był członkiem partji komunistycznej i działał z rozkazu partji władze śledcze posiadają konkretne dowody, że Botwin nie działał samodzielnie, oraz, że zeznania jego mają na celu jedynie zatarcie śladów organizacji, do której należał i na której polecenie dokonał zamachu.

Wczoraj aresztowano ponadto dwóch towarzyszów Botwina i jego siostrę.

Władze śledcze ustaliły, że Botwin oraz dwaj jego towarzysze należą do t. zw. Samoobrony Komunistycznej. Pod tą „firmą“ kryje się ta sama organizacja komunistyczna, do której należeli aresztowani Hibner, Kniewski i Rutkowski, sprawcy głośnej strzelaniny na ulicach Warszawy. Do tej samej organizacji należeli również Pańczyszyn, Fidyk i Charkiw.

Ś. p. Józef Cechnowski osierocił żonę i dwoje dzieci. W r. 1919-20 był on czynnym członkiem partji komunistycznej, lecz w czasie tarć w łonie partji został z organizacji wykluczony z powodu zatargu ze skrajną grupą. Cechnowski pracował następnie jako konfident, a później wywiadowca policji politycznej i przyczynił się znacznie do zdemaskowania Bagińskiego, Wieczorkiewicza, Maślińskiego, Rottera i innych.

Naftali Botwin, morderca Cechnowskiego przed sądem doraźnym.

Lwów. (Tel. wł.) **Aresztowany za zastrzelenie Cechnowskiego komunista Naftali Botwin przyznaje otwarcie, że jest komunistą i czynu swego nie żałuje. Twierdzi on, że nikt go do tego nie nakłaniał, a zbrodni dokonał li tylko z pobudek „ideowych“(!!) Botwin stanie przed sądem doraźnym.**

Wiadomości telegraficzne.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE. Rząd niemiecki odpowiedział na ostatnią notę delegacji polskiej proponującą podjęcie dalszych rokowań handlowych 15 września br. Rząd niemiecki wyraża zgodę na propozycję, zaznacza jednak, że rokowania prowadzone dotąd muszą się w przyszłości oprzeć na zmienionych podstawach. Zastrzega się on, że rokowania mogą doprowadzić do dobrych rezultatów o ile delegacja polska przedstawi inne żądania.

NAPADY SOWIECKIE. Z pogranicza donoszą w dalszym ciągu o napadach band sowieckich na strażnice polskie. Napady te na ogół odparto. W jednym wypadku patrol sowiecka uprowadziła strażnika szeregowca polskiego w głąb terytorjum, gdy ten zaproszony zbliżył się do granicy na pogawędkę.

OSTATNI POLSCY OPTANCI. Ostatni transport optantów polskich w liczbie około 900 osób przybędzie do Berlina w dniu 31 bm. i około południa przekroczy granicę polską.

WARSZAWA POWITA ESKADRĘ ZAGORSKIEGO. We czwartek dnia 30 lipca o godz. 6 po południu wraca do Warszawy eskadra samolotów polskich, która pod przywództwem gen. brygady pilota Włodzimierza Ostoji Zagórskiego odbyła z zupełnem powodzeniem daleki raid europejski. Warszawa będzie miała sposobność powitać swoich lotników, gdyż wstęp na lotnisko wojskowe będzie dla publiczności otwarty.

„NIEZNANY ŻOŁNIERZ“ W SOSNOWCU. Wczoraj w nocy Sokoli w Sosnowcu złożyli przed dworcem płytę ku czci nieznanego żołnierza, na której wyryto następujący napis: Najofiarniejszemu z ofiarnych Nieznanemu Żołnierzowi Wolna Polska 1914—1920. W nocy zgromadziły się przy płycie liczne rzesze publiczności i śpiewały wraz z Sokołami „Rotę“. W ciągu dnia dzisiejszego złożono na płycie wiele wieńców.

PAŃSTW. INSTYTUT WYCH. FIZ. W WARSZAWIE. We wrześniu br. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego otwiera w Warszawie Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego. Instytut mieścić się będzie w oddanym na ten cel przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej parku Sobieskiego. Znajdująca się tam olbrzymia hala wystawowa przebudowana będzie niezwłocznie na cele Instytutu według gotowych już planów. Instytut korzystać będzie z pomocy naukowych i sił wykładowych Uniwersytetu. Studja te są dwuletnie, bezpłatne. Kandydaci i kandydatki do Instytutu w wieku 18—30 lat winni posiadać świadectwa dojrzałości, szkoły średniej lub seminarjum nauczycielskiego, świadectwo zdrowia, pewną kulturę fizyczną i zamiłowanie do życia sportowego. Zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa na przyszłość od kierowników ćwiczeń cielesnych w szkołach wymagane będą przynajmniej dwuletnie studja w instytucjach specjalnych. Informacji udziela i zapisy do Instytutu przyjmuje Naczelny Wizytator Hygjeny Ministerstwa W. R. i O. P. Warszawa, Bagatela 12, parter od godz. 1—3.

O WIZY MIĘDZY NIEMCAMI A CZECHOSŁOWACJĄ. Między Niemcami a Czechosłowacją toczą się rokowania w sprawie zniesienia wiz paszportowych. „Sachsische Staatszeitung“ dowiaduje się, że rokowania te przybierają pomyślny obrót.

ZARĘCZYNY KEYNESA. Znany polityk ekonomiczny prof. Keynes zaręczył się z rosyjską tancerką Łobuchową.

CAILLAUX JEDZIE DO ANGLJI. Rokowania w sprawie długu francuskiego w Anglji przybierają pomyślny obrót. Caillaux uda się wkrótce do Londynu, aby doprowadzić układy do końca. W kołach poinformowanych mówi się, że Caillaux będzie zabiegał o większą pożyczkę celem stabilizowania franka.

JAN PIETRZYCKI.

Kolorowe wędrówki.

Wrażenia i notatki.

24)

Czyż jest drugi naród, co zdołał zdala od kraju, jak pod praojczystą strzechą, zebrać tyle relikwij i archiwalnych dobytków, skupić je i szeroki materjał konspiracyj, zwycięstw i klęsk przetopić w kształt obrazu?

Znajdą się w prawdzie ludzie, co na pracowite dzieło lat i ofiarności emigracyjnej spojrzą okiem krytycznem, formułującem sądy. Zażądają naukowej muzeologji, kwalifikacji, systemu.

Nie mieszajmy pojęć! Tu, gdzie działa suggestja patrjotyczna, nie przystępujmy ze skalpelem naukowym. Legenda przedmiotu, co zespolił się z imieniem wielkiego, czy umiłowanego człowieka, lub z sercem wielkiem, zniewala do czci i pietyzmu.

Podarta świtka, w której stracono powstańca, zgrzebna koszula katorżnicza, w której umierał żołnierz polski, przykuty do taczki sybirskiej, każda rzecz, nawet drobna i napozór błaha, świadcząca o wielkiem męczeństwie i wytężonej walce, jest potężnem świadectwem naszych przeżyć i prawa do życia, tak godnem uwielbienia w kraju, tak pożądanem do stwierdzenia prawdy pośród obcych, przyjaznych nam, czy niechętnych.

Gdyby ten stary zamek, co stał się zwierciadłem walk i cierpień Polski, mógł był tutaj, w sercu Europy, być również zwierciadłem naszej kultury! Obfite zbiory bibljoteczne i archiwalne zamyka dla cudzoziemców niezrozumiałość języka. Jest jednak w salach zamkowych galerja rzeźb i obrazów. Niestety, w pamięci artystów nie znalazła serdecznego miejsca.

Jeden z wybitnych malarzy umieścił tu rzecz tak drobną, tak nic nie znaczącą i zbyteczną chyba w jego pracowni, że słyszałem z ust Anglika, gdy zwiedzając muzeum, zatrzymał się przed tym obrazem: „Więc to jest ten wasz wielki artysta, którym się tak chwalicie?“

Mało przykładamy wagi do spraw własnych, mało dbamy o to, co byłoby chlubą dla każdego innego narodu. Przechodzimy obok rodzinnych wspomnień, tak często głusi na ich echa.

Komu dziś w Zurychu narożny dom u zbiegu ulic Majnau i Feldeg przywiedzie na pamięć gromadzących się w nim niegdyś „braci zurychskich“, marzących tu o „Polsce. Chrystusie narodów“ — ten sam dom, gdzie ostatek życia spędził i zmarł w sędziwej starości Andrzej Towiański?

Spotykałem Polaków, od szeregu lat mieszkających w tem mieście, którzy nie wiedzieli, że na cmentarzu tamtejszym jest grób Towiańskiego obok mogił uczniów, a na pobliskiem wzgórzu Uetliberg kamień polski, upamiętniający miejsce tragicznej śmierci polskiego bojownika*).

Ci, którzy dłuższy nawet czas przebywali w Lozannie, nie usiłowali pośród grobów cmentarzyka Pontaise odszukać żołnierskiej mogiły Miłkowskiego, czy w niedalekiem Territét owego zmurszałego kamienia, gdzie spoczął Hipolit Mierosławski. Byli i tacy, co nie zadali sobie trudu, by w starym, lozańskim uniwersytecie ujrzeć pamiętną salę wykładową, w której nauczał Mickiewicz, lub choćby zajść w cichy, wsunięty w ogród zaułek ulicy de la Grotte, zamknięty ścianą szarego domostwa, gdzie było ulubione mieszkanie poety, co je rad „pałacem“ swym nazywał.

Pomniki Reytana i Kościuszki chylą się śród grobów w Zuchwil ku upadkowi — dłoń obca ma staranie o dom Kościuszki w Solurze. Stare zamczysko Kyburg, co dawało schronienie rozbitkom naszych wojsk powstańczych, daremnie u zrębów skalnych czeka na polskich pątników.

Ślady pamiątek własnych tak skwapliwie, tak lekkomyślnie oddajemy zapomnieniu. Więc i nie dziw, że wobec nierozumiejącej, dalekiej jedynie obczyzny wskrzesza na genewskim ratuszu samotna „komnata królowej“ smętne wspomnienie więzionej tu niegdyś naszej Marji Leszczyńskiej — że obcym, obojętnym przechodniom opowiada na ścieżkach genewskiego Carouge mogilny głaz Bosak-Haukego o smutku polskiego tułactwa.

A ileż krzyżów tułaczych uległo zupełnej zagładzie! Gdy o mogiłę Żeligowskiego zapytasz u cmentarnej furty Chatelaine, wskażą ci puste miejsce, w którem przed laty spoczął zapomniany piewca „Jordanu“ — zapomniany, jak tyle imion i wspomnień polskich w Genewie. (C. d. n.).

*) Cyprjan Tabeński, kapitan powstańczy z r. 1863.

KRONIKA.

LIPIEC
30
Czwartek

Dziś 30 Abdona m. Rufina
jutro 31 Ignacego, Dyon.

Wschód słońca o g. 4 m. 27. Zachod o g. 7 m. 09. Długość dnia g. 15 m. 42 Przybyło godz. 2 m. 58. Wschód księżyca o g. 8. m. 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

———o : : o———

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Faust".
Piątek: „Zygfryd" (premjera).
Sobota: „Rigoletto".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Czwartek: „Dybuk".
Piątek: „Dybuk".
Sobota: „Dzień i noc" (premjera). Występy artystów lwowskich z Karolem Adwentowiczem na czele.

———ooo———

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Katjusza Masłowa"; erotyczny film. Bohaterką tego obrazu jest Lya Mara.

PROMIEŃ: „Rajski ptak"; dramat z salonów i spelunek Paryża w 8 aktach. W głównej roli Glorja Swanson.

REDUTA: „Miasto rozkoszy"; najbardziej sensacyjny i erotyczny film najnowszej produkcji z hulaszczego życia Paryża w 9 aktach.

UCIECHA: Program rozmaitości: **1. „Kto chce mieć żonę musi..."**; tragifarsa w 6 aktach. **2. „Strzeżcie się dziewczęta"**; znakomita farsa z udziałem tresowanych zwierząt. **3. „Głowa do góry"**; komedja amerykańska. **4. „Akrobata wśród samochodów"**; film dokumentarny.

WANDA: Z powodu robót adaptacyjnych Kinoteatr zamknięty.

WARSZAWA: „Apasz i pensjonarka" (Wyspa łez). Tytułowe role odtwarzają: Lya de Putti i Paweł Wegener. Obraz tylko dla dorosłych.

———oo———

Zmarli.

Aniela Cierniakowa, żona radcy rach. Izby Skarbowej, zmarła 28 lipca w 28 roku życia. Pogrzeb dziś 30 lipca o godzinie 5 i pół popołudniu z kaplicy cmentarnej.

——— o o o ———

Dyżury aptek.

Czwartek 30 lipca:

Apteka pod Białym Orłem, Rynek A-B 45. — **Apteka,** Łobzowska 6. — **Apteka pod św. Kingą,** Grzegórzecka l. 9. — **Apteka pod Jagiełłą,** Plac Matejki 3. — **Apteka pod Murzynem,** Krakowska 19.

——— o::o ———

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 29 lipca:

Grand Hotel: Gutbrand Oevergaard — Karlstad; Wiktor Wiener — Zagrzeb; Prof. Jan Hocke — Monachjum; Jakób Eliasberg — Berlin; Adam Czartkowski — Warszawa; Stefan Zagórski — Warszawa; Maks Scherer — Wiedeń; Andrzej Deskur — Sancygniów; Władysław Cybulski — Zakopane; Bertha Gover — Londyn; Minister Radwan — Warszawa; Izaak Weinmann — Nowy Jork.

Hotel Saski: Artur Janowitz — Mor. Ostrawa; Józef Gwozdowski — Bilinka; Wład. Bagan — Sambor; Oswald Markwat — Żyrardów; Aleks. Aleksandrowicz — Kempno; Gust. Pol — Poznań; Adam Jawornicki — Warszawa; Mieczysław Gorzyński — Bydgoszcz; Marjan Woźniakowski — Biurków; N. Tast — Kraków.

——— ooo ———

WYCIECZKA FRANCUSKICH STUDENTÓW. Wycieczka studentów Ecole Nationale Superieure des Mines w Paryżu bawiła w tych dniach w Krakowie podejmowana przez komitet z grona słuchaczów tutejszej Akademji Górniczej złożony z kol.: Bobrowskiego W., Hoffmanna St., Kleczka M., Neulingera Zdz., Ochaba Z. prezesa, Solarskiego i Zaręby.

Zwiedzono nową gazownię miejską, gdzie gościnnie podejmował wszystkich dyr. inż. Seifert. Następnie dwa dni obrócono na zwiedzanie zabytków naszego grodu. Pobyt w Krakowie zakończono bankietem w salach Grand Hotelu, który zaszczycił swoją obecnością rektor Akad. Górn. dr. inż. Jan Krauze.

Na bankiecie przemawiali rektor Krauze, docenci inż. Łoskiewicz, dr. Ważewski i inż. Zachwieja. Nazajutrz po zwiedzeniu salin wielickich nastąpił wyjazd na G. Śląsk, gdze wycieczka podejmowana przez inż. Malinowskiego w imieniu Towarzystwa Przyjaciół Francji, zwiedziła cały szereg kopalń hut i fabryk. Z kolei zwiedzono Zagłębie Dąbrowskie i Borysławskie, poczem studenci francuscy udali się na praktyki na polskie kopalnie.

Z PARKU DRA JORDANA. Kierownictwo gier i zabaw w parku Dr. Jordana komunikuje, że w czasie pobytu Sokolstwa polskiego z Ameryki w Krakowie młodzież uczęszczająca na gry i zabawy do parku weźmie również udział w czasie ćwiczeń Sokolstwa na boisku Wisły przez okazanie naszym gościom różnych gier i zabaw jakie uprawia nasza młodzież w parku.

Odwołujemy się do Rodziców i Opiekunów, by zechcieli jak najliczniej wysłać swoją młodzież na te gry do parku, by i nasza młodzież zetknęła się z naszymi tak miłymi gośćmi. Licznym udziałem młodzieży sprawimy im radość, a zarazem okażemy im, że witała ich tu w prastarym grodzie nie tylko starszyzna i dorośli, — ale i to najmłodsze pokolenie, — przyszłość Narodu. W zabawach mogą brać udział wszystkie dzieci bez różnicy wieku i płci. Chcący brać udział niech się zgłoszą codziennie przed rozpoczęciem zabaw u kierownika w parku (w pawilonie). Udział bezpłatny.

Straszny wypadek w Zakładach Graficznych w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiaj około godz. 12 w poł. w zakładach graficznych przy ul. Marjensztadt 29 zaszedł grozą przejmujący wypadek. Oto jedna z zatrudnionych w zakładach pracownic, 17-letnia Zofja Kopczyńska, zamieszkała przy ul. Czerniakowskiej 207. W pewnej chwili została chwycona trybami maszyny za włosy i pociągnięta z taką siłą, iż w trybach pozostała skóra zerwana z czaszki. Gdy wezwano lekarza pogotowia, ten stwierdził tak rozpaczliwy i niebezpieczny stan nieszczęśliwej dziewczyny, iż natychmiast przewiózł ją do szpitala św. Ducha, gdzie obecnie walczy ze śmiercią.

Pociąg wjechał na palący się most.

Łódź. (Tel. wł.) W dniu onegdajszym miał miejsce wypadek na linji kolejowej prowadzącej z Ujazdowa do Tomaszowa, wypadek, który tylko dzięki szybkiej orjentacji maszynisty kolejowego nie pociągnął za sobą wielu ofiar.

Oto przy wjeździe na kolejowy most, do uszu pasażerów doszedł straszny świst pary wypuszczanej z lokomotywy, w chwilę zaś potem puszczone zostały w ruch hamulce i pociąg zatrzymał się na miejscu. Skoro pasażerowie zdumieni powyższem wysiedli z wagonów, oczom ich przedstawił się straszny widok, gdyż most, po którym miał przejechać pociąg stał w płomieniach. Maszynista puścił wolno pociąg naprzód odkręcił chłodniki z wodą i wolno począł objeżdżać most, lejąc strumieniami wodą na palące się drewna, poczem dopiero pociąg cofnięto, pasażerowie wsiedli do wagonów i pociąg ruszył w dalszą drogę.

Prawdopodobnie pożar powstał wskutek ognia rzuconego z lokomotywy zmierzającej przed 5 minutami z Tomaszowa do Łodzi, lub też wskutek gorąca.

Dziwnem się wydaje, że dróżnicy, którzy obchodzą drogę przed każdym pociągiem nie zauważyli palącego się mostu, i gdyby maszynista nie zauważył ognia, a wjechał z naoliwionymi kołami na most, cały pociąg mógłby stanąć w płomieniach.

Straszne skutki wczorajszej ulewy w Warszawie

OFIARY W LUDZIACH I MIENIU.

Podczas wczorajszej ulewy popołudniowej huragan wyrządził masę szkód w okolicy Warszawy. Tak np. we wsi Tarchominie huragan przewrócił stodołę gospodarza Stanisława Ciburskiego, zerwał dach z domu mieszkalnego Jana Bochenka, oraz przewrócił kilkanaście drzew owocowych, w majątku p. Kiślańskiego, które przewracając się, uszkodziły druty telefoniczne i telegraficzne.

Również wczoraj o godz. 1 popołudniu ulewny deszcz, trwający ze trzy kwadranse uszkodził w kilku miejscach bruki miejskie, szczególnie na ulicy Przejazd, gdzie woda zupełnie bruk rozmyła.

Na Żoliborzu w czasie ulewy tramwaj linji Nr. 15 który szedł wraz z pasażerami pod mostem obok cytadeli, formalnie ugrzązły w wodzie, skąd pasażerów wydobywano na łodziach. Niektórzy niecierpliwsi pasażerowie, rozbierali się i do pasa, brnąc w wodze uciekali z zalanego wagonu.

Również na Żoliborzu w tak zwanych barakach dla bezdomnych, woda zrujnowała prawie dziewięć baraków.

W pobliżu dworca Gdańskiego, podczas ulewy poniósł śmierć na miejscu woźnica wydziału zaopatrywania Borowski, który dostał się między dwie platformy ze spłoszonemi od uderzenia pioruna końmi.

Platformy zmiażdżyły nieszczęśliwemu klatkę piersiową tak, że B. wkrótce zakończył życie. Zabity pozostawił żonę i pięcioro dzieci.

Drugi śmiertelny wypadek miał miejsce o tej samej godzinie na Krakowskiem Przedmieściu przed domem Nr. 50. 63-letniemu dorożkarzowi Janowi Sankowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Stolarskiej l. 11 spłoszył się koń również od pioruna i samochodu i skręcił tak niefortunnie w bok, iż dorożkarz Sankowski spadł z kozła, a uderzywszy skronią o bruk, poniósł śmierć na miejscu.

Ulewny deszcz uszkodził wczoraj w kilku miejscach bruki na Pradze.

Na niektórych centralnych ulicach padał także dość wielki grad.

Na prowincji burza i deszcze wyrządził też wielkie szkody.

Z SOKOŁA. Na podstawie udzielonego zezwolenia wydanego Sokołowi krakowskiemu przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Krakowie, zwracamy się do młodzieży tak męskiej jak i żeńskiej, przebywającej w Krakowie z prośbą o wzięcie udziału w występie zorganizowanym na cześć wycieczki naszych Rodaków z Ameryki północnej, który się odbędzie w piątek dnia 7 sierpnia br. na boisku sportowem Tow. Sportowego Wisła o godz. 4 po południu.

Prosimy szczególnie tę młodzież, która udział brała w tegorocznych zawodach międzyszkolnych w grze piłki koszykowej, siatkówce i biegu rozstawnym. Młodzież chętna zechce się zaraz zgłaszać w kancelarji Sokoła. Kancelarja otwarta od godz. 6—8 po południu. — Zwycięskie drużyny otrzymają nagrody w formie dżetonów metalowych.

KOLONJA WAKACYJNA DLA DZIECI W KOCHANOWIE. Dziatwa I-go sezonu wraca 30 lipca we czwartek o godzinie 7 wieczorem. — Odjazd na miesiąc sierpień nastąpi w sobotę 1 sierpnia o godzinie 3-ciej popołudniu.

W SPRAWIE REGULARNEGO WPŁACANIA WKŁADEK NA FUNDUSZ BEZROBOCIA. Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia wejdzie w życie w całem Państwie z dnie m31 br. Ustawa ta wchodziła w życie stopniowo w poszczególnych powiatach, a mianowicie w Krakowie z dniem 29 września 1924 r., w powiecie krakowskim i tarnowskim z dniem 17 listopada 1924 r., w pow. makowskim z dniem 27 kwietnia br., w pow. bocheńskim, myślenickim i wielickim z dniem 8 czerwca br. oraz w pow. brzeskim, dąbrowskim, mieleckim, pilzneńskm i ropczyckim z dniem 6 bm. Powiaty te należą do zakresu działania Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Krakowie. Właściciele zakładów pracy w Krakowie, w pow. krakowskim, makowskim, bocheńskim, myślenickim, wielickim i brzeskim zgłaszają liczbę zatrudnionych robotników i wysokość należnych wkładek do obwodowego biura funduszu bezrobocia w Krakowie, ul. Szujskiego 1. 1, w pow. tarnowskim, dąbrowskim, mieleckim, pilzneńskim i ropczyckim do magistratu w Tarnowie. Wkładki zaś przesyłać muszą do P. K. O. w Warszawie Nr. 9.600. Właściciele zakładów pracy, którzy nie przesłali zgłoszeń, narażają się na wysokie kary administracyjne, zalegających zaś wkładkami na płacenie kary za zwłokę w wysokości 5 proc. miesięcznie, a względnie także na ściągnięcie wkładek w drodze egzekucji. Wkładki muszą być uiszczone do 20 dnia następnego miesiąca, poczynając od terminów wyżej wymienionych dla poszczególnych powiatów.

NOWA TARYFA TRAMWAJOWA W KRAKOWIE wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia br. Ustala ona cenę biletu jazdy do godz. 8 rano dla wszystkich pasażerów 10 groszy (przedtem 12 gr.). Szczegółową taryfę umieszczamy w dziale inseratowym.

SZKODLIWOŚĆ SZTUCZNEGO KARMIENIA NIEMOWLĄT. Stwierdzony niejednokrotnie fakt wysokiej szkodliwości sztucznego karmienia niemowląt ilustruje dokładnie statystyka śmiertelności na 34 tysiące niemowląt, zarejstrowanych na Stacjach Opieki Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom w ciągu 1924 r. niemowląt karmionych piersią zmarło 5.6 proc., zaś z pośród karmionych sztucznie — 14.9 proc., czyli prawie 3 razy tyle. Na 100 zmarłych niemowląt z górą jedna trzecia, tj. 38.7 proc. zmarło z chorób żołądkowych, wywołanych przez odżywianie sztuczne. Matki, dbające o życie swoich dzieci, powinny te liczby dobrze zapamiętać!

MAJOWE MAŁŻEŃSTWA, URODZINY I ŚMIERTELNOŚĆ W KRAKOWIE. W ciągu miesiąca maja br. zawarto w Krakowie małżeństw 110 (w kwietniu 115), w tem chrześcijańskich 91 — 95, żydowskich 19 — 20; urodziło się żywo dzieci 533 — 475, ślubnych 434 — 381, nieślubnych 99 — 94, w tem z małżeństw rytualnych żydowskich 22 — 21. Wśród żywo urodzonych było chłopców 268 — 233, a dziewcząt 265 — 242. Nieżywo przyszło na świat dzieci 22 — 20. W tym samym okresie czasu zmarło w Krakowie osób 271 — 281, miejscowych 181 — 196, obcych 90 — 85. Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 145 — 141. Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę (47), nowotwory (30) i choroby organiczn serca (24). Wśród zmarłych było chrześcijan 225 (w kwietniu 243), a żydów 46 (38).

NA TARGOWICĘ MIEJSKĄ przypędzono w maju br. sztuk bydła i trzody chlewnej 12.708 (w kwietniu 9.840), z czego przypada na buhaje 421 — 284, woły 832 — 573, krowy 1224 — 931, jałówki 606 — 512, cielęta 4329 — 3373, owce i kozy 2 — 9, trzodę chlewną 5294 — 4158. Z bydła przypędzonego na targ sprzedano ogółem w maju br. 893 (w kwietniu 835), w szczególności buhaji 94 — 16, wołów 47 — 48, krów 342 — 234, jałówek 104 — 63, cieląt 46 — 58, owiec i kóz 1 — 1, trzody chlewnej 259 — 415. Zabito w rzeźniach miejskich sztuk bydła i trzody chlewnej 10.815 (w kwietniu 9.005), a to: buhaji 327 — 268, wołów 785 — 525, krów 882 — 697, jałówek 502 — 449, cieląt 4.283 — 3.315, owiec i kóz 1 — 8, trzody chlewnej 5.035 — 3.743.

Z DYREKCJI POCZT i TELEGR. komunikują: Z dniem 1 sierpnia br. zaprowadza się w ruchu telefonicznym z Czechosołwacją następujące relacje międzymiastowe: Nowy Sącz—Praha (500 klm) 3 fr. 50

cent.; Nowy Sącz—Kosice (200 klm) 3 fr.; Bielsko—Namestovo (Słowacja) 100 klm — 1 fr 30 cent.; Bielsko—Sucany (Słowacja) 100 klm — 1 fr. 20 cent.; Cieszyn—Sucany (Słowacja) 100 klm — 1 fr 20 cent. za trzyminutową jednostkę rozmowy zwykłej.

NA TARGI od 19—25 bm. spędzono buhaji 73, wołów 168, krów 171, jałówek 106, cieląt 671, nierogacizny 678, razem 1867 zwierząt. — Płacono za jeden kg żywej wagi: buhaje 57—80 gr, woły 55—95 gr, krowy 38—1.00 gr, jałownik 51—93 gr, cielęta 0.70—1.10 zł, nierogaciznę 1.45—2.10 zł. Zaś bitej wagi za nierogaciznę 2.00—2.60 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1667 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju — 195 sztuk. Pozostało niesprzedanych bydła sztuk 5.

ZAMIATACZ ULIC Z „VIRTUTI MILITARI". Idąc onegdaj ulicą Franciszkańską, tuż obok pałacu Księcia Biskupa, uderzył mnie widok niezwykłego człowieka: chudy, twarz żółta pomarszczona, nogi wsunięte w jakieś buty ze zbyt szerokimi cholewami, na głowie płócienny kask angielski wojsk kolonjalnych, u boku jakiś dziwaczny sztylet czy kordelas, z obfitym żółtym „port-epe" austrjackim, na piersiach wstążki orderowe, a między nimi czarno-niebieska — „Virtuti Militari". Dziwaczny ten człowiek z niesłychaną gorliwością zamiatał ulicę. „Virtuti Militari — i ta miotła o długim, ciężkim kiju, zastanowiły mnie bardzo.

— Jakto, dla bohaterów niepodległej Polski nie ma miejsc w armji pokojowej, nie ma miejsc woźnych w samorządzie i doprowadzono ich do tego, że z miotłami muszą iść sprzątać jezdnię?

Przystanąłem i wdałem się z tym dziwnym człowiekiem w rozmowę. Początkowo obrzucił mnie nieufnym spojrzeniem i nie przerywał swego zajęcia, ale gdy natrętnie zacząłem go wypytywać, gdzie dostał tak wysokie odznaczenie, zaczął jakąś bez związku opowieść o wojnie z bolszewikami w Marokku i o drugiej pod Gorlicami. Teraz połapałem się dopiero, że warjat, choć mogłem to zaraz spostrzedz, choćby po tem, że zamiatał tak gorliwie i pilnie ulicę, jak żaden zdrów umysłowo robotnik.

Biedny człowiek.

Ale nasze władze samorządowe, a szczególnie urząd zanieczyszczania miasta powinien wpłynąć na tego gorliwego i pilnego warjata, by zdjął ze swych piersi tę czarno-niebieską wstążkę. Z pewnością niejeden z przechodni mniej ciekawy odemnie ugruntuje w sobie przekonanie, że polscy żołnierze z „Virtuti Militari" zeszli na zamiataczy ulic, — a co pomyślą sobie obcy?

O WAŻNOŚĆ LEGITYMACJI DZIENNIKARSKIEJ NA POCZCIE. W związku z notatką umieszczoną przed dwoma tygodniami w naszem piśmie w sprawie „nieuznawania" przez urzędniczki na poczcie I. w Krakowie legitymacji dziennikarskiej przy podejmowaniu przekazu pieniężnego, Dyrekcja Poczt i Telegrafów rozesłała następujący komunikat: „Poczta jest obowiązana doręczać względnie wydać powierzone jej przesyłki osobie wskazanej w adresie i jest za ścisłe wykonanie przyjętego wobec nadawców przesyłek zobowiązania odpowiedzialną materjalnie. Z tego powodu w myśl przepisów o doręczeniu przesyłek pocztowych obowiązani są funkcjonarjusze pocztowi, przy wydawaniu przesyłek rejestrowanych a zwłaszcza wartościowych i pieniędzy nieznanym im osobiście odbiorcom pod rygorem odpowiedzialności materjalnej domagać się od nich odpowiedniego wylegitymowania się, bądź też stwierdzenia tożsamości swej osoby i podpisu, przez wiarygodnego świadka, znanego osobiście funkcjonarjuszowi pocztowemu. Ponieważ P. T. Publiczność wymogi te niesłusznie uważa za niepotrzebną formalność i szykanowanie jej przez funkcjonarjuszów pocztowych i często na tem tle powstają niemiłe zajścia, przeto Dyrekcja Poczt i Telegr. zwraca uwagę, że obowiązek wylegitymowania się nieznanego osobiście odbiorcy przesyłki pocztowej jest koniecznym dla chronienia poczty i funkcjonarjuszy pocztowych przed odpowiedzialności materjalną za dostanie się przesyłek w ręce niewłaściwe i musi być w obopólnym interesie poczty i funkcjonarjuszów pocztowych oraz nadawców i adresatów przesyłek bezwzględnie przestrzeganym.

Zauważa się przytem, że za legitymację ważną uważa się wszelkiego rodzaju dowody osobiste, zaopatrzone w fotografje lub rysopisy i podpisy ich właścicieli, wydane przez władze i urzędy państwowe, uprawnione do wydawania takich dowodów".

Wyjaśnienie to jest oczywiście wystarczającem a zarządzenie w zupełności słusznem, niemniej jednak prawomocnie wystawiona legitymacja dziennikarska z fotografją i pieczęcią, opiewającą na nazwisko członka redakcji znanego w kraju pisma codziennego powinna bezwzględnie wystarczać i w tym celu kierujemy prośbę do Dyrekcji Poczt i Telegr., aby zechciała wydać odpowiednie zarządzenia.

Z POWODU BANKRUCTWA POWIESIŁ SIĘ NA JEDWABNYM SZNURZE. Wczoraj popołudniu powiesił się na futrynie drzwi swego sklepu przy ulicy Krakowskiej l. 21 w podwórzu kupiec Hirsch Meier Słomnicki, lat 28 liczący, żonaty, właściciel handlu ubrań. Desperata nie zdołano przywrócić do życia. Przyczyną samobójstwa, które stwierdził lekarz obwodowy dr Bernaciński, było bankructwo.

SKUTKI LEKKOMYSLNOŚCI. Ignacy Kolwara, drożnik miejski, zam. przy ul. Królewskiej 152 doniósł, że 27 bm. skradziono mu z gmachu magistratu rower męski, wartości 150 zł.

JESZCZE JEDNA KRADZIEŻ KOLEJOWA. Jan Zebrak, kierownik szkoły w Skoczowie doniósł, że w pociągu na linji Wieliczka—Kraków skradziono mu portfel z kwotą 350 zł i legitymację.

Bulwary paryskie widownią pościgu za mordercą i samobójcą.

Paryż. (Tel. wł.) Na bulwarze Hausmanna zdarzył się dzisiaj o godz. 8 rano wypadek niesłychanie zuchwałego rabunku.

Mianowicie jakiś nieznany osobnik wpadł do zakładu jubilerskiego Hatona, zamordował go wystrzałem rewolwerowym przy ladzie i następnie usiłował dokonać rabunku kosztowności.

Został jednak spłoszony i usiłował ratować się ucieczką. Policja puściła się za nim w pogoń, lecz w chwili, gdy miał być ujęty, popełnił samobójstwo, pozbawiając się życia wystrzałem rewolwerowym.

Jak się okazało, osobnik ów nazywał się Mollard i był z zawodu subjektem sklepowym, pozbawionym od dłuższego czasu zajęcia.

SPÓJNIA ŻYDOWSKA. W jednym z tutejszych pism brukowych t. zw. „czerwońcu" czytamy znamienne ogłoszenie Nr. 8692: Oto jakiś fotograf żyd poszukuje retuszera i operatora za dobrym wynagrodzeniem, o posadę tę ubiegać się może izraelita; zgłoszenia tam a tam...

To drobne ogłoszenie nie powinno ujść naszej uwagi i głębiej nieco powinniśmy się nad nim zastanowić. Żyd fotograf potrzebuje na gwałt operatora, ale przyjmie tylko żyda.

Ile przedsiębiorstw katolickich w Krakowie zatrudnia żydów jako współpracowników? — ile banków polskich poszczycić się może buchalterami czy saldokontystami o typie z dyjaspory żydowskiej? Kupiec czy przemysłowiec żyd daje zajęcie tylko żydom, — my katolicy na to żadnego nacisku nie kładziemy. A wynik tej naszej taktyki widoczny: między bezrobotnymi żyd jest wyjątkiem — katolik regułą. Niech ogłoszenie w brukowcu krakowskim Nr. 8692 otworzy nam oczy!

USIŁOWANE ZGWAŁCENIE. DO E. U. Ś. „pod telegrafem" doniósł Jan Stachowski, właściciel realności przy ul. Mazowieckiej l. 48, że na jego wyrobnicy Marji Galos usiłowano dopuścić się zgwałcenia. W tajemniczej tej sprawie prowadzone są dochodzenia.

KRAKOWSKIE ORGJE. Niedawno temu pisaliśmy o strasznych naprawdę stosunkach, jakie się rozpanoszyły na dobre w osławionej kamienicy przy ul. Łobzowskiej l. 8, gdzie w przestronnem a bardzo niestety akustycznem podworzu, wodzą nietylko rej, ale istną ruję rozwydrzone służące, kpiąc najoczywiściej z wszelkich przepisów, z całego t. zw. porządku domowego, robiąc o każdej porze dnia i nocy co się im podoba. Więc od wczesnego ranka do późnego wieczora nawołują się wzajem przez okna, prowadzą tą drogą przez calutki dzień rozhowory, obmawiają na głos swoich chlebodawców i wszystkich innych lokatorów kamienicy, „puszczają" niesforne dowcipy, arcychamskie żarty, a wszystko to wygląda tak, jak ruja niedzielna dziewek wiejskich, nawołujących się i okrzykujących wzajem przez podwórka, przez drogi, ba! z jednego końca wsi nawet, na drogi!

No, ale tam jest wieś, a tu jest miasto! Tam jest wolna i swobodna przestrzeń, a tu podwórzowa, akustyczna ciasnota! Tam wysłuchują tych koncertów prymitywni pracownicy pługa i gnoju, tu z konieczności słuchać muszą owych orgjastycznych wrzasków ludzie!...

A wszystkiemu temu przypatruje się i przysłuchuje najobojętniej w świecie pani „dozorczyni" domu, dozorując nim w ten sposób w myśl przepisu magistrackiego regulaminu o porządku domowym w Krakowie!

Ale, jak się dowiadujemy, stosunki takie panują nietylko w owej sławetnej kamienicy przy ul. Łobzowskiej, ale wszędy w całem mieście. Rozpasanie sług krakowskich przechodzi już nietylko wszelką miarę, ale i wszelkie wyobrażenie!... Coś zupełnie a la bolszewik!

A do tego łączy się również orgjastyczne rozwydrzenie domokrążców, którzy — gdzie im dotąd jeszcze wolno wchodzić na podwórza domów, tam od 6-tej godziny rano rozwrzaskują w najdzikszy sposób swoje „wągle", lub „drze-woooo w kół-kaaach", gdzie im zaś na podwórza wstępu wzbroniono, tam również od wczesnego ranka, stając tuż pod oknami frontowemi domów, krzyczą całem gardłem tak donośnie, że — dziw naprawdę! — iż krzyki te nie dochodzą do uszu magistratu, skoro dochodzą one aż do uszu Francuzów, a nawet aż do uszu mieszkańców Ameryki, to znaczy do uszu szanownych naszych gości z zagranicy, którzy, przysłuchując się tym rdzennie krakowskim koncertom, opowiadają, że... Polacy to dzielny i bardzo wytrzymały naród, skoro w takich warunkach żyć i pracować mogą! No — i cóż na to wszystko Świetny Magistrat? Czyż na to przejął w nowej Polsce od policji władzę nad służbą domową i domowym porządkiem, aby ją zaprzepaścić w szacunku i zaufaniu mieszkańców?...

PODROŻAŁY w „Grandzie" nagle sucharki, ot takie małe nic, raz na ząb, z odrobinką lukru.

A wiecie o ile? o tyle, że wczoraj jeszcze za te same pieniądze zjadłeś tam trzy, o dziś zjesz tylko równo dwa!

Podrożały więc o **pięćdziesiąt procent!!!**

— A dlaczego to tak panie Bisanz?

— Trudno, panie redaktorze! wojna!

— Z gośćmi kawiarnianymi?

— Nie! z Niemcami, wojna celna!

— Może bezczelna, co?....

Słysząc to, morele w koszykach na rynku podskoczyły radośnie, hop, hop! Ot, jak głupie morele!

— Po czemu kilo?

— Po 3 złote.

— A w sklepie po 2 zł. 40 gr. Dlaczego to tak?

— Bo morele w tym roku bardzo obrodziły.

— Więc?....

— Więc na czemże biedny człowiek zarobi, jak nie na tem, czego nareszcie Pan Bóg raz nie poskąpił?!

Panie Komisarzu Rządu! czyby tak nie dało się podbić ceny i pańskiej dumy, aby raz już zapanował porządek w oddanem opiece Twej mieście?

——— o :: o ———

PRZYBYCIE ESKADRY SAMOLOTÓW POLSKICH DO KRAKOWA. Wczoraj rano przyleciała do Krakowa w drodze powrotnej do Warszawy eskadra samolotów polskich pod dowództwem generała Zagórskiego. Eskarda ta odbyła dłuższą podróż po kontynencie europejskim i Anglji, a ostatnio bawiła w Pradze czeskiej.

Między godz. 10 a 11 przedpołudniem nadleciało 5 samolotów, następnie zaś przybyło jeszcze 8, dwiema partjami po cztery. W tem było 12 aparatów typu „Potez" i jeden „Breguet". Około godz. 12 przyleciał jeszcze jeden „Breguet" i trzy „Potezy".

Cała zatem eskadra, licząca 17 samolotów, wylądowała na lotnisku wojskowem w Rakowicach, gdzie aparaty ustawiły się długim szeregiem. Tutaj oczekiwali już mechanicy, którzy zajęli się natychmiast kontrolą i czyszczeniem aparatów. Odlot eskadry do Warszawy nastąpi dziś o godz. 4 popołudniu. Na lotnisku warszawskiem przygotowuje się uroczyste przyjęcie powracających lotników.

——— o :: o ———

Giełda.

Kraków, 30 lipca.

Na giełdzie efektów sytuacja niezmieniona. Daje się jednakowoż odczuć ogólny brak towaru, jako też brak gotówki. Ogółem tendencja niejednolita, ruch słaby.

W walutach i dewizach nie doszło do transakcyj. Dolary gotówkowe mocniejsze przy ogólnym braku towaru.

Na pogiełdziu kursa utrzymane.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Ziemski Bank Kredytowy	0.12
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.20
Zieleniewski	11.10
Trzebinia żelazo	0.30
Tepege	0.95
S. W. Niemojewski	0.46
Elektrownia Siersza	0.17
Krakus	0.33—0.35
Chybie	4.45—4.50
A. Piasecki	1.40

AKCJE NA POGIEŁDZIU

Jaworzno po (25) 8.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 4.50; Bank Związku Spółek Zarobkowych 7.50; H. Cegielski Poznań 0.38; Starachowice 2.00; Zieleniewski 11.00. Żyrardów 8.00; Haberbusch 6.05; Spirytus 2.15; Chodorów 3.50; Ursus 1.10. Nafta Polska 0.30.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 24.25; Londyn 25.02; Nowy Jork 5.15; Belgja 23.77. Włochy 18.85; Hiszpanja 74.80; Holandja 206.80; Berlin 1.22.5; Wiedeń 72.45; Sztokholm 138.50. Oslo 924.50. Sofja 3.75. Praga 15.25; **Warszawa** —; Budapeszt 0.72.4; Ateny 7.95; Konstantynopol 2.87; Bukareszt 2.60; Hellsingfors 13. Buenos Aires 207.75. Tendencja bez zmiany.

Ważny krok w zwalczeniu choroby raka.

W ostatnim tygodniu ukazały się w pismach angielskich, a z niemi i w innych, wiadomości o osiągniętych przez dwóch uczonych w Londynie wybitnych rezultatów na drodze do zwalczania raka, strasznej choroby, trapiącej ludzkość w coraz dotkliwszy sposób (w Anglji w 1923 r. zmarło na raka 45.000 osób, w 1924 już 50.000), przeciwko której właściwie środka jeszcze nie posiadamy, gdyż te, które się stosuje, mają skutek stanowczy albo tylko w pierwszych stadjach choroby, kiedy poznanie jej jest bardzo trudne, albo tylko odraczają fatalny koniec. Wiadomości londyńskie tym razem głosiły, że rezultaty osiągnięte są bardzo daleko idące.

W ubiegłą sobotę wyszedł wreszcie w Londynie numer specjalnego czasopisma lekarskiego „The Lancet", w którym ukazały się oczekiwane rozprawy dra Gye i p. Barnarda, autorów odkrycia. Co one przyniosły?

Przedewszystkiem należy z góry wyraźnie powiedzieć, że prace obu tych uczonych nie mają na razie nic wspólnego z terapją, czyli leczeniem raka, obydwie zajmują się tylko wykryciem przyczyny tej choroby i utrzymują, że ją znalazły. Jest to więc z jednej strony zawód dla tych, którzy spodziewali się ostatecznego zwalczenia choroby, gdyż od poznania przyczyny złego do jego usunięcia, droga może być jeszcze bardzo daleka i znalezienie właściwego lekarstwa może równie dobrze nastąpić za parę tygodni, jak i za sto lat, z drugiej jednak każdy rozumie, że poznanie przyczyny jest bardzo ważnym krokiem naprzód, że walka z wrogiem, o którym wiemy coś pozytywnego jest bez porównania łatwiejsza, niż szukania na oślep w ciemnościach, i że według ludzkich przewidywań, powinna doprowadzić w niezbyt długim czasie do zwycięstwa.

Jakież są rezultaty pp. Gye i Barnarda? Jak wiadomo, dotychczas nie było w nauce zdecydowane, czy rak powstaje wskutek działania jakiego zarazka żywego przeniesionego do organizmu z zewnątrz, bakcyla, czy też złośliwy ten nowotwór rozwija się wskutek obecności (w) organizmie jakiejś substancji trującej o charakterze chemicznym. Dr. Gye utrzymuje, że obie te przyczyny działać muszą wspólnie, mianowicie wykrył w nowotworach rakowych specjalną bakterję, która jest obecna zresztą również w organizmach nie dotkniętych chorobą, wywołuje zaś raka tylko w tym wypadku, jeżeli w organizmie zacznie powstawać wytwarzana przez same komórki specjalna substancja. Przytem bakcyl, wywołujący raka jest jeden dla wszystkich zwierząt, natomiast owa substancja o charakterze chemicznym jest dla każdego gatunku zwierzęcia inna. Dr. Gye stwierdził, że aby wywołać raka, nie wystarczy zastrzyknąć bakterji, lecz trzeba również wprowadzić do organizmu ekstrakt z narośli chorego zwierzęcia i przytem tego samego gatunku, t. zn. dla myszy koniecz ny jest ekstrakt z nowotworu myszy, dla ptaka z ptaka i t. d. W jakich warunkach ta substancja koniecz na do rozwoju raka, zawarta w ekstrakcie z nowotworów, powstaje samoczynnie w organizmie i współdziałając z bakterją, doprowadza do powstania choroby, jest jeszcze tajemnicą.

Dr. Gye potrafił więc ustalić przyczynę raka, jako wspólne działanie pewnej bakterji i pewnej, powiedzmy, trucizny chemicznej; jedno bez drugiego jest nieszkodliwe. Oprócz tego udało mu się otrzymać czyste kultury owych bakteryj rakowych. Co zaś zrobił p. Barnard? Barnard sfotografował owe bakterje.

Trzeba zaznaczyć, że o ile dr. Gye jest lekarzem i badaczem medycznym (chociaż specjalnym studjom nad rakiem poświęca się dopiero od dwóch lat), to p. Barnard z medycyną nie ma nic wspólnego, jest natomiast bardzo cenionym specjalistom optyki mikroskopowej. Bakcyl raka, podobnie, jak bakcyle niektórych chorób zaraźliwych (ospy, odry, wścieklizny) jest tak mały, że nie może być dostrzeżony przez zwykły mikroskop. Barnard zbudował ultramikroskop, który pozwala tego bakcyla wprawdzie nie dojrzeć, ale jego istnienie stwierdzić fotograficznie. Tu należy dać kilka wyjaśnień.

Widzimy jakiś przedmiot wówczas, kiedy promienie światła odbite od tego przedmiotu, wpadną w nasze oko i odtworzą obraz przedmiotu na rozgałęzieniu nerwu wzrokowego. Żeby jednak promień światła odbił się od danego przedmiotu i utworzył po przejściu przez soczewkę oczną jego obraz, musi ów przedmiot być większy od długości fali światła. Mogą więc być przedmioty tak małe, że żadne powiększenie mikroskopu nie jest w stanie ukazać ich naszemu oku, gdyż promienie białego światła nie odbijają się w należyty sposób od tych przedmiotów. Wiemy jednak, że światło różnych kolorów ma rozmaitej długości fale: najdłuższą falę ma światło czerwone, najkrótszą i to o wiele od czerwonego krótszą mają promienie ultrafioletowe. Promienie ultrafioletowe więc mogą nam dawać obrazy przedmiotów o wiele mniejszych, niż promienie białe lub innego koloru. Do bezpośredniego dostrzeżenia takiego małego przedmiotu nic to nam nie pomoże, gdyż promienie ultrafioletowe nie działają na nasz nerw wzrokowy i nie wywołują w nim żadnych wrażeń, natomiast jednak działają i to bardzo energicznie na płytę fotograficzną. Z tego wynika, że przedmiotów tak małych, że nie widać ich w najlepszych mikroskopach, nie zobaczymy równieź okiem, jeżeli oświetlimy je promieniami utrafioletowymi, ale możemy je sfotografować w tem świetle. To właśnie uskutecznia ultramikroskop Barnarda. Przyrząd ten oczywiście służyć może do badania, względnie stwierdzania egzystencji innych bakteryj, niewidocznych przez zwykłe mikroskopy i na tem polega ogólne znaczenie pracy p. Barnarda.

Oto czego dokonali uczeni angielscy. Nie znaleźli środka na leczenie raka, lecz znaleźli czynniki, które tę chorobę powodują i opracowali metody badań, które mogą być zastosowane również do wyjaśnienia tajemnicy innych chorób.

Swięto elegancji.

Uroczystość na wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu. — Egzotyczni goście. — Pochód tysiąca stu osób. — Zabawa do świtu.

Na wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu odbyło się „święto elegancji", które przepychem swoim zaćmiło wszystko co dotąd kiedykolwiek można było oglądać w stolicy świata. Była to jakby bajka z „Tysiąca i jednej nocy", „rendez-vous" najpiękniejszych kobiet, orgja świateł i barw, któremi mieniły się przecudne kostjumy utkane z najcudowniejszych jedwabi i gaz, usianych najwspanialszymi klejnotami.

Publiczność, która brała udział w uroczystości była też niezwykle egzotyczna. Obok maharadży z Kapurtali zasiedli książęta hindusey o twarzach jakby z bronzu wykutych i błyszczących oczach, Chińczycy w szatach z ciężkiego jedwabiu złotem haftowanych, murzyni afrykańscy, Japończycy, Beduini, Syngalesi, mieszkańcy południowej Ameryki i t. d. Obok nich zaś ogromna masa bogatych Amerykanów, Anglików i najbogatszych mieszkańców całej Europy w świetnie skrojonych frakach, w towarzystwie pań przystrojonych w toalety z pierwszorzędnych magazynów. Nie było zdaje się kraju na kuli ziemskiej, który w dniu tym nie byłby reprezentowany na wystawie, jakkolwiek dostanie się na „święto elegancji" nie było rzeczą łatwą ani tanią. Najtańszy bilet wejścia kosztował 300 franków, aż do tysiąca franków od osoby.

Ogromna hala „Grand Palais", przecudnie udekorowana tonęła w powodzi świateł. O godzinie jedenastej wieczorem zaczął się pochód, w którym wzięło udział tysiąc sto osób, które wstępując po wielkich schodach pałacowych przeciągnęły przed oczami zachwyconych i bijących brawa widzów. Pochód otwierało sto baletnic przybranych za syreny, owiniętych w zielone gazy różnych odcieni. Następnie ukazał się tęczowy korowód dwustupięćdziesięciu „manekinów" z wielkich firm, w wspaniałych toaletach. Artyści komedji francuskiej wystąpili w stylowych strojach epoki Moliera, za niemi ukazały się Hiszpanki z Lewilli w jedwabnych szalach z kastanietami w rękach. Burzą oklasków powitano paryskie „midinetki" otoczone stupięćdziesięciu złotoskrzydłymi aniołkami, wreszcie trzysta przedstawicielek płci pięknej, które bogactwem sukien, wstążek, kwiatów piór, złota i klejnotów, symbolizowały potęgę elegancji paryskiej.

Po przejściu pochodu rozpoczęła się zabawa. Do białego rana tańczono różne modne tańce, szampan lał się strumieniami, grały mandoliny i gitary, rozlegały się śpiewy w różnych językach. Niejeden z egzotycznych gości wydał niewątpliwie w tej nocy szału i zabawy całą zawartość swego portfelu, ale Paryż zarobił i to niewątpliwie prawie wyłącznie na obcych. Francuzi są zbyt rozsądni, aby wydawać bez rachunku, chętnie jednak patrzą na to, jak u nich wydają inni.

Dzielnemu referentowi działu sportowego „Gońca Krakowskiego", Koledze Budziszowi — w upominku!

Piłka nożna.

Dawniej była pchła, a dzisiaj jest piłka nożna.

Wprawdzie i dzisiaj jest pchła, ale dawniej nie było piłki nożnej.

Różnica między jedną a drugą leży w słowie „dawniej", prócz tego zaś w sposobie chwytania ich. Pchłę się chwytało i chwyta po dziś dzień rękami; zaś piłkę nożną usiłuje się chwycić nogami; ale ponieważ tego uczynić dotąd nikt nie może, więc, tymczasem ze złości, że się tego jeszcze uczynić nie może, kopie się ją tylko, w gorącem pragnieniu wewnętrznem, aby stopy jak najprędzej już raz stały się chwytne tak, jak u małpy. Bo dopiero wtedy idea piłki nożnej dojrzeje i stanie się grą, — par excellence!

Dziś już ludzkość znajduje się na drodze do tej ewolucji. Dowód w tem: gra w piłkę nożną powstała w Ameryce; stamtąd poczęła się rozchodzić coraz dalej na Wschód, obejmując Angję, Francję, Hiszpanję z Portugalami, Niemcy, Włochy, Polskę, Sowietrosję, oczywiście i wszystkie po drodze mniejsze państewka, tocząc się coraz dalej i dalej. Tymczasem, to znaczy dotąd, piłka nożna z jednej strony nie objęła jeszcze wszystkich zakątków kuli ziemskiej, nie grają bowiem w nią jeszcze dotąd tacy n. p. Eskimosi, z drugiej zaś strony nie spoczywa ona w swej ojczyźnie w stadjum, z którego wyszła na zwycięski podbój świata, lecz udoskonala się tam zwolna i dojrzewa. Tem się to tłómaczą owe mnożące się dziś w Ameryce t. zw. „małpie procesy", t. j. procesy wytaczane nowoczesnym profesorom wykładającym słuszność teorji Darwina co do pochodzenia człowieka od małpy; wytaczane są zaś przez niepoprawnych konserwatystów i reakcjonistów, którzy, jak się okazuje, są nieprzejednanymi wrogami piłki nożnej. A kto myśli i czuje, ten wie, że ów nagły powrót nauki ku zapomnianej już teorji Darwina, to nic innego, jak tylko podświadomy pęd ludzkości do przygotowania, na razie teoretycznego, podłoża dla ostatecznego uformowania techniki gry w piłkę nożną. Krótko mówiąc, owe wykłady o teorji Darwina są poprzednikiem idącej ewolucji człowieka w kierunku przemiany dolnych jego kończyn w chwytne.

I wtedy dopiero człowiek stanie na wyżynie szczęścia, bo będzie mógł już chwytać rękami i nogami piłkę nożną i.... pchły. Piłka nożna, chwytana rękami i nogami, czyli czterema rękami, przestanie się nazywać piłką „nożną", otrzymując miano piłki „czterorękiej", lub krócej „małpiej". Pchły zaś wyginą zupełnie, bo wyłapywane z dwa razy większą łatwością, niż dotąd, nie zdołają do szybkości w gubieniu ich dostosować szybkości w swem rozmnażaniu się.

Cóż to więc za bajeczna perspektywa, jakich błogosławionych czasów, którą zaciemnia jednak mała, jedyna dystrakcja. Oto Makkabi i inne narodowo-demokratyczne przedstawicielstwa piłki nożnej na żydowsko, dziś już, dzięki swym rasowym skłonnościom, uzdolnione są do chwytania piłki nożnej nogami, a mimo to.... mają pchły!

Jak to więc należy rozumieć?

Lecz — wszystko jedno! Co będzie to będzie! Żydów daleko mniej na świecie, niż innych narodowości. Zresztą samych nawet Polaków wystarczy do wyłapania żydom wszystkich pcheł!

I przynajmniej tę jedną koncesję im odbierzemy! Więc, — niech żyje piłka nożna! niech żyje, żyje, żyje!!!

(Agaryk).

SOCJALIŚCI NADAL PRZECIW PAINLEVEMU

Paryż. (AW.) Na wczorajszym kongresie socjalistów okręgu Sekwany omawiano jakie stanowisko mają zająć socjaliści podczas ogólnego kongresu socjalistów, który odbędzie się od 15—18 sierpnia. Opowiedziano się przeciwko dalszemu popieraniu gabinetu Painlevego. Na posiedzeniu komitetu dziewięciu wybrano komisję z 24 członków, którzy są prawie wszyscy usposobieni nieprzychylnie względem dalszego popierania obecnego gabinetu. Komisja ta ma wypracować rezolucję imieniem Rady narodowej partji socjalistycznej.

Kronika zakopańska.

Zakopane, 27 bm.

STAN POGODY. W ostatnich dniach pogoda pogorszyła się o tyle, że w ciągu dnia przechodzą krótko trwające deszcze, co jednak nie utrudnia wycieczek, gdyż deszcze te są zupełnie lokalne, a jak turyści twierdzą w górach ich nawet zupełnie nie było.

TYDZIEŃ TATRZAŃSKI. W sobotę odbyło się w dworcu Towarzystwa Tatrzańskiego inauguracyjne posiedzenie Komitetu Tygodnia Tatrzańskiego, w którym wzięli udział pod przewodnictwem prof. Walerego Goetla pp. poseł i burm. Zakopanego M. Kozłowski, ks. kan. Tobolak, prof. Lampowa, płk. Wagner, mjr. Romaniszyn, dyr. M. Jamontt, dr. Stolfa, prof. St. Sokołowski, red. K. Kiwaśniewski. Uchwalono urządzić Tydzień Tatrzański w czasie od 10 do 16 sierpnia i ustalono już w zarysie program, który obejmować będzie szereg odczytów, wycieczek, zbiorowych, przedstawienie teatralne, zabawy taneczne i zbiórkę. Szczegóły podane zostaną po ostatecznem zredagowaniu tekstu afisza i ustaleniu osób prelegentów i tematów odczytów, co nastąpi w czwartek 30 bm.

ODNOWIENIE DACHU KOŚCIELNEGO W ZAKOPANEM. Dzisiaj przed południem wyciągnięto na wieżę kościelną, miedzianą kulę, — w której na wieczną rzeczy pamiątkę zamknięto odpowiedni dokument, oraz monety polskie, tak srebrne, niklowe, jak i banknoty wszystkich emisyj od chwili powstania państwa. W uroczystości brali udział członkowie komitetu parafjalnego, poseł Medard Kozłowski, dr. Józef Diehl, Józef Pawlica, dyr. Franc. Kosiński i ks. kan. Tobolak wielce już zasłużony, choć stosunkowo od niedawna rządzący duszami parafji proboszcz zakopiański. Uroczystość odbyła się z racji ukończenia pokrywania nową blachą miedzianą wieży kościelnej. W dalszym ciągu pokryty zostanie na nowo, w miarę funduszów, cały dach. Urząd miejski przyszedł z pomocą komitetowi pożyczając mu na cele odnowienia pokrycia pięć tysięcy złotych.

OGRODY MIEJSKIE, z których pierwszy oddane już do użytku publiczności zostały oddane pod nadzór i opiekę, zamianowanemu przez radę miejską Zakopanego kuratorem ogrodów, p. Janowi Kowalskiemu długoletniemu obywatelowi i radnemu Zakopanego.

N. D.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport w Zakopanem.

Sekcja lekkoatletyczna Sokoła w Zakopanem urządza w dniach najbliższych dwie imprezy, zakrojone na większą skalę, które ze względu na swój specjalny charakter, zasługują na bliższe rozpatrzenie i oświetlenie z punktu widzenia sportowego.

Są to: 1) Bieg rozstawny 62 kilometrów; 2) Chód Tatrzański — 25 kilometrów.

Rozpatrzmy pierwszy z nich.

Bieg Rozstawny odbędzie się dnia 2 sierpnia br. szosą na trasie: Zakopane—Morkie Oko i z powrotem, przyczem na Porońcu i t. zw. serpentynach uwzględni się wszelkie możliwe skróty przez las. Cała trasa zostaje podzieloną na 10 etapów, które obsadzi 10 biegaczy, należących do zespołu 1 sztafety. Wszyscy zawodnicy zostaną rozwiezieni autami na swoje miejsca pół godziny przed rozpoczęciem biegu, którego start i meta znajdują się na Rynku w Zakopanem. Bieg prowadzić będzie w jedną i drugą stronę ten sam zespół zawodników, z czego wynika, że wszyscy poszczególni członkowie sztafety przebiegną swój etap (około 3 km.) — dwa razy. W stronę Morskiego Oka i — po pewnym czasie, — kiedy sztafeta wróci — ten sam etap w przeciwnym kierunku. Zwycięstwo przypadnie sztafecie, która na całej trasie 64 km. uzyska czas najkrótszy.

Bieg taki organizowany jest w Zakopanem po raz pierwszy i będzie urządzany odtąd corocznie. — Przedstawia on wielkie trudności techniczne, jak: rozstawienie zawodników, punkty kontrolne stałe i nadzór nad trasą, gdzie panuje duży ruch automobilowy itp. Wymaga on pozatem od klubów starannego doboru sztafet — gdyż jeden niedysponowany biegacz zniweczyć może wysiłki wszystkich współtowarzyszy.

Mam wrażenie, że bieg tegoroczny — pierwszy z rzędu — nie zgromadzi na starcie więcej niż 3—5 sztafet, tj. 30—50 biegaczy. Nie wątpię jednak, że liczba ta z roku na rok powiększać się będzie i bieg powyższy stać się może „gwoździem" sezonu lekkoatletycznego i walną próbą sił klubów tutejszych i zamiejscowych we wzajemnej szlachetnej rywalizacji.

Jest to w rozwoju sportu u nas duży krok naprzód. Uważam bowiem, że biegi drużynowe i sztafetowe cenić należy sportowo znacznie wyżej od zawodów jednostkowych, gdyż oprócz momentu współzawodnictwa, wyrabiają one u zawodników wielkie poczucie obowiązkowości i solidarności klubowej.

Specjalne warunki miejscowe, jak obfitość terenów górskich i prawie zupełny brak równin, długotrwała zima itp. zadecydowały o tem, że tylko niektóre gałęzie sportu mają u nas widoki pełnego rozwoju. Tymi są oprócz sportów zimowych — biegi na przełaj, zawody cyklistów, tennis i niektóre działy lekkiej atletyki, które na razie wobec braku odpowiedniego boiska — mocno szwankują. Nie mają natomiast podstaw rozwoju: piłka nożna i pływanie, a to głównie z powodu krótkiego sezonu letniego.

Obecnie znajdujemy się na drodze do przystosowania odpowiednich gałęzi sportu do warunków miejscowych. Ze sfer młodszych sportowców-turystów, a głównie z inicjatywy kierownika sportowego Sokoła, p. St. Zdyba, wyszedł niedawno projekt urządzania zawodów turystycznych w chodzie na terenie wybitnie tatrzańskim, któreby do spokojnego flegmatycznego trybu życia turysty, wprowadziły pewien czysto sportowy moment współzawodnictwa. Wynikło to i z tego faktu, że już obecnie nasi zawodnicy narciarscy i inni tworzą poważną kadrę doskonałych turystów i nawet w tym, tak odrębnym sporcie szukają momentów konkurencyjnych, które należy od początku ująć w karby dobrze obmyślanego działania.

Obecnie ustalono już szczegóły techniczno-organizacyjne, które przedstawiają się, jak następuje. „Chód Tatrzański" odbędzie się w niedzielę dnia 16 sierpnia br. o godz. 2 popoł. na trasie 25 km. długiej, a to: z Rynku przez Kuźnice, Kondratową, szczyt Małołączniaka, Krzesanicy, przez Upłaz, Dolinę Miętusią i popod Reglami do Rynku, gdzie meta. Różnica wzniesień terenowych wynosi 1290 metrów. Uwzględniając odrębny charakter zawodów, postanowiono urządzić na trasie 2 punkty odpoczynku przymusowego po 15 minut dla każdego zawodnika, a to: na Przełęczy Kondrackiej i w Dolinie Miętusiej, gdzie znajdą się również stacje odżywcze i pomoc lekarska. Zawodnicy stają do „chodu" w kostjumach dowolnych — dopuszczalną jest również zmiana obuwia w czasie chodu. Podstawą do dopuszczenia zawodnika (ponad 18 lat) do konkurencji jest uprzednie specjalne badanie lekarskie.

Przyznać trzeba, że impreza powyższa jest w założeniu swem bardzo śmiałą. Czas i wyniki pokażą, czy pomysł ten był szczęśliwy czy nie, w każdym jednak razie przyklasnąć należy inicjatywie urządzania tych „sui generis" zawodów.

Mojem zdaniem „chód tatrzański" ma bardzo wielkie znaczenie wychowawcze specjalnie dla naszych zawodników narciarskich, gdyż popchnie ich do więcej racjonalnego uprawiania turystyki górskiej — z myślą przewodnią o uzyskaniu jak największej ogólnej sprawności fizycznej. Odpowiednie przygotowanie letnie decyduje bowiem o wynikach zimowych. Może konkurencja ta zachęci ich do wszechstronnego korzystania z tego, idealnie dobrego boiska, jakie nasze Tatry stanowią nietylko dla narciarza, ale i dla każdego człowieka sportu i nie wątpię, że z roku na rok postępujący rozwój sportu w Zakopanem — osiągnie wreszcie taki poziom, jaki przystoi tej letniej stolicy Polski. **K.**

Pierwszy polski samochód.

We czwartek ubiegły grono dziennikarzy warszawskich miało sposobność wzięcia udziału w święcie, z którego doniosłości nie wszyscy zdają sobie sprawę. Oto wyprodukowano w Polsce pierwszy samochód, na który złożyły się wyłącznie polska pomysłowość i polska praca, zarówno wykonawcza, jak i kierownicza.

Niezmiernie przytem godną uwagi jest rzeczą, że fakt ten przychodzi do nas ze strony zupełnie nieoczekiwanej. Mało kto z szerszego ogółu wie nawet o istnieniu w obrębie Wielkiej Warszawy „Centralnych Warsztatów Samochodowych" Ministerstwa Wojny. Zresztą w przeznaczeniu swem nie mają one nic, coby zwracać mogło szczególną uwagę. Celem ich jest dokonywanie reparacyj samochodowych wojskowych, a początki były niezmiernie skromne. Po ukupantach odziedziczono warsztaty z 14 obrabiarkami, ale w ciągu lat sześciu zdołano je doprowadzić do tego, że mają 300 obrabiarek i zatrudniają cały szereg inżynierów i 750 robotników.

Warsztaty rozwijały się stopniowo. Zaczęto od zwykłych reparacyj, niebawem jednak przystąpiono do wytwarzania poszczególnych części zamiennych samochodów i do wszelkich typów, bo w Polsce, w wojsku polskim mieliśmy samochody wszelkich systemów. Dziś C. W. S. (centralne warsztaty samochodowe) produkują średnio miesięcznie około 50 całkowitych remontów samochodów, 15 motocykli i 20 rowerów. Prócz tego nie mogąc nigdzie dostać potrzebnych łożysk rolkowych, przystąpiono do wyrobu tych łożysk i dziś osiągnięto już produkcję 1.500 łożysk rolkowych na miesiąc, a w najbliższym czasie produkcja ta dojdzie do wysokości 10.000 miesięcznie. Jeszcze w roku 1923 zapoczątkowana została praca nad budową polskiego silnika. Myślą przewodnią konstruktora inż. Tańskiego było, aby zastosować do silnika metodę normalizacji. Udało się to w zupełności.

Na początku lipca zmontowano pierwszy samochód polski, w którym wszystkie części wraz z silnikiem wyprodukowano w warsztatach. Samochód ten, kierowany przez p. Mrajskiego, wziął pomimo opóźnienia kilkunastogodzinnego w przybyciu na start, udział w ostatnim raidzie samochodowym, dopędzając inne maszyny raidowe i przebył całą drogę bez szwanku. Szczególnie na odcinkach wschodnich raidu okazał on się nadzwyczaj przystosowany do podróży po polskich drogach.

——— o:-:o ———

PŁYWACTWO.

ZAWODY PŁYWACKIE WE LWOWIE.

Staraniem komisji międzyklubowej odbyły się ubiegłej niedzieli zawody pływackie, w których brał udział szereg zawodników z wszystkich klubów lwowskich, mających sekcje pływackie.

50 m. dla panów: styl dowolny: 1) Roszko (AZS) w 43.9 sek., 2) Bidziński, 3) Kuchar Zbigniew.

100 m. na wznak panowie: 1) Sieczkowski (AZS) w 2.8.6 min.

100 m. na piersiach panowie: 1) Kirchner (AZS) w 1.51.6 min., 2) Siedlecki (AZS).

3 x 100 sztafeta panowie (po 100 m. na piersiach, na wznak i dowolnym): 1) AZS., w składzie: Nowak, Kirchner i Roszko — w 5.19.1 min.

100 m. panie dowolny: 1) Łukasikowa (Pogoń) w 2.2.7 min., 2) Vettko (AZS).

Skoki: 1) Wacha (AZS), 2) Hora (AZS), 3) Horniakiewicz (Czarni).

Mecze piłki wodnej: Czarni—Hasmonea 4:0 (3:0), oraz AZS.—Pogoń 6:1.

NAJLEPSZY PŁYWAK O SOBIE.

Arne Borg, szwedzki fenomen pływacki, wrócił niedawno ze Sztokholmu i w wywiadzie udzielił dziennikarzom szeregu informacji o sobie. Arne przybył do ojczyzny nie na stałe i zamierza pozostać w Europie tylko przez krótki czas, najdłużej ośm tygodni. Szampion północny wraca potem do Ameryki, gdzie czeka go zaszczytne i popłatne stanowisko: zostaje w kalifornijskim uniwersytecie w Stamford profesorem pływania.

Podczas swego ostatniego pobytu w Ameryce Arne Borg nie miał sposobności, by zmierzyć się ze zwycięzcą olimpijskim i rekordmenem światowym Johnny Weissmüllerem. Mistrz amerykański jest od pół roku chory i lekarze zabronili mu jakiegokolwiek poważniejszego treningu. Arne startował w Ameryce ogółem ośmnaście razy. Do Sztokholmu przybyła wraz z nim olimpijka amerykańska szwedzkiego pochodzenia, panna Marta Nozelius, która w ub. tygodniu płynąc 100 m. w męskiej konkurencji, zwyciężyła wszystkich przeciwników.

——— o:-:o ———

ROZMAITOŚCI.

CZYN SPORTOWY POLSKIEGO HARCERZA.

Cicho i bez rozgłosu dokonał w obecnym miesiącu harcerz warszawski, prawoskrzydłowy Vansovii, Teofil Jankowski, jednego z najpiękniejszych czynów sportowych sezonu.

W czasie od 3 do 11 lipca zupełnie sam, mimo wylewu i burzliwości Wisły, przebył przestrzeń Warszawa—Gdańsk, a następnie łamiąc opór i zakaz władz gdańskich, przepłynął zatokę i polskie morze na linji Gdańsk—Orłowo—Chałupy.

Posługiwał się w swojej wyprawie malutką łódką — istną łupiną.

Aby należycie ocenić skalę tego czynu sportowego, trzebaby widzieć, jak ów dzielny wioślarz wiosłował dniem i nocą i jak na swej płaskodennej łupinie borykał się z falami. Trzebaby widzieć pełnych podziwu i przerażenia Kaszubów, którzy choć starzy rybacy, patrzyli jak osłupieni na śmiałego żeglarza.

Jedyną nagrodą, o jakiej marzył ten polski Gerbault w miniaturze, była owacja, która go spotkała ze strony przypadkowo spotkanych kolegów klubowych przeważnie piłkarzy Varsovii.

Czyn Teofila Jankowskiego, niedawno jeszcze temu uważany za niewykonalny i niebezpieczny jedynie pomysł, dzisiaj znajdzie niewątpliwie miejsce na jednej z najpiękniejszych kart naszego harcerstwa i sportu polskiego. To jedno wiemy napewno, że nie jest to wyczyn ostatni, który dzielny wioślarz i inni sportowcy polscy dokonają jeszcze. Za to jest pierwszy.

REPREZENTACJA PÓŁNOCNYCH WĘGIER — REPREZENTACJA LWOWA.

Jak nas informuje nasz lwowski korespondent, lwowski okręgowy Związek piłki nożnej prowadzi pertraktacje z węgierskim Z. P. N. w sprawie rozegrania zawodów w dniu 5 sierpnia pomiędzy reprezentacją północnych Węgier a teamem Lwowa.

ULGI KOLEJOWE DLA SPORTOWCÓW.

Jak nas informuje związek związków sportowych, ministerstwo kolei żelaznych postanowiło, że 33 procent ulgi kolejowe dla zespołów sportowych wydawać będzie obecnie nietylko samo ministerjum, ale i poszczególne dyrekcje kolejowe.

OLIMPJADA ROBOTNICZA WE FRANKFURCIE.

Pierwsze dni robotniczej „Olimpjady" przyniosły szereg dobrych wyników w podnoszeniu ciężarów: waga najlżejsza: Fischel — Austrja rwanie jednorącz 55 kg., rzutem jednorącz 75 kg., oburącz rzutem 105 kg. Waga piórkowa: Remingen — Niemcy w sumie 240 klm. Waga lekka: Wagner — Szwajcarja w sumie 250 kg. Waga półśrednia Fahrenbach — Niemcy w sumie 285 kg. Waga półciężka: Böhnel rwaniem jednorącz 82.5 — rzutem jednorącz 95 kg. Rzutem oburącz 120 kg. Zatem w sumie 297.5 kg. Waga ciężka: Jankowski — Łotwa w sumie 295 kg. W zawodach piłkarskich rozegrano kilka spotkań. Czechosłowacja — Francja 4:2, Finlandja — Belgja 4:2, Niemcy — Szwajcarja 6:0. W piłce wodnej: Austrja — Belgja 5:1, Niemcy — Francja 11:1. W lekkiej atletyce: ogólny trjumf Finlandji 3 klm. 1) Borg — Finl. 8:47.2, 2) Jokela — Finl. Dysk: Lindbourg — Finl. 41.55 m, 2) Laihe — Finl. 40.57. Rzut kamieniem: Cotivali — Finl. 8.83. 3 x 1000 — Finl. 8:14.4, 2) Niemcy 8:20, 3) Francja. W pływaniu zwyciężają głównie zawodnicy niemieccy. Ilość zawodników na „Olimpjadzie" imponująca. Przodują Niemcy, którzy zgłosili 14.000 przedstawicieli (głównie na gimnastykę). W piłce nożnej bierze udział 46 drużyn. Publiczności stale po kilkanaście tysięcy.

OLIMPJADA AFRYKAŃSKA.

Ostatnio podjęto w Afryce myśl urządzenia Olimpjady, w której wzięliby udział zawodnicy wyłącznie afrykańscy: jako miejsce tego turnieju ciemnoskórych wyznaczono Aleksandrję i termin oznaczono na maj roku przyszłego. Prace nad budową wielkiego stadjonu w Aleksandrji mają rozpocząć się niebawem. Subsydjować je będą władze i organizacje sportowe Egiptu.

Udział w Olimpjadzie zgłosiły dotychczas następujące kraje: Algier, Marokko, Tunis, Tripolis, Kongo belgijskie, Abissynja, Etjopja, Somali i Egipt. — Aranżerowie starają się usilnie o pozyskanie krajów Afryki Południowej, gdzie sport stoi znacznie wyżej, niż na północy.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ TENNISOWY W KRAKOWIE.

Dzisiaj rozpoczął się ósmy międzynarodowy turniej tennisowy na placach tennisowych A. Z. S. w Parku Krakowskim. Budzi on zrozumiałe zainteresowanie. W turnieju biorą udział z Warszawy: pp. Drewnowski, Marszewski, Wielowieyski; z Łodzi: pp. Richterówna, Steinert; z Katowic: pp. Lerch, Krzysztofarska, Steiner, Michatsch, Miziewicz. Z zagranicznych zawodników należy wymienić z Czechosłowacji pp. Gottlieb, Janota, Hoppe; z Berlina: dr Maly; z Rumunji: p. S. G. Rosetta.

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Redakcja: Kopernika 8. Administracja: Dunajewskiego 7.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane“ jedna łama zł. 0.60. — Wiersz milimetrowy po kronice jedna łama zł. 1.00. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy jedna łama zł. 0.75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 groszy. — Ogłoszenia matrymonialne i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 groszy. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc. dopłaty.

Wolne posady.

POTRZEBNY specjalista do krajania batów na wyjazd koło Krakowa. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy — Kraków, Podzamcze 30. 3009

POTRZEBNY od zaraz szofer do auta Forda w Krakowie. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy — Kraków, Podzamcze 30. 3018

ŚLUSARZ znający się na motorach elektrycznych potrzebny do fabryki w Krakowie. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy, Kraków, Podzamcze L. 30. 3270

AKADEMICZKA z IV roku filozof., sierota, poszukuje korepetycji w zakresie szkoły średniej, może udzielać lekcji na fortepianie, oraz początków języka francuskiego i angielskiego. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Gońca Krakowskiego“ pod „Korepetycja“. 3330

OD 1 PAŹDZIERNIKA br. lub zaraz wakuje u nas posada sekretarza generalnego. Reflektanci, posiadający wyższe wykształcenie, orjentujący się dobrze w sprawach ekonomicznych, zechcą nadesłać piśmienne zgłoszenia z życiorysem, referencjami i podaniem warunków pod adresem: Związek Fabrykantów T. z. w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 7. 3346

KILKU samodzielnych stolarzy na lepszą pracę poszukuje zaraz. J. Janietz, Śrem, Fabryka mebli. 3348

Poszukujący posad

ABSOLWENT 4-letniej Akademji handlowej w Krakowie, z dłuższą praktyką w przedsiębiorstwach handlowych, przemysłowych i górniczych, pragnie zmienić posadę jako samodzielny buchalter, kierownik likwidatury (specjalność dział wekslowy, akcyjny), kasjer, magazynier, kierownik registratury, urzędnik biura zakupów itp. Referencje poważnych firm na żądanie. Zgłoszenia w Adm. „Gońca Krak.“ pod „Bardzo dokładny“.

SIŁA samodzielna, kierownik biura materjałowego, dysponent z kilkunastoletnią praktyką z branży żelaznej i węglowej, zdolny organizator biura, samodzielny buchalter z pierwszorzędnemi referencjami, poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod „Sumienna praca“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“.

WYDZIAŁ Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Urzędników Prywatnych, Kraków, Sławkowska 6, I. p. poleca: 1) 1 kierownika biura komercjalnego, 2) 2 buchalterów-bilansistów ze znajomością korespondencji polsko-niemieckiej, 3) jednego buchaltera-kalkulanta-statystyka, 4) jednego korespondenta polsko-niemiecko-francusko-rosyjskiego, 5) jednego dysponenta materjałowego, 6) jedną korespondentkę polsko-niemiecką ze stenografją, 7) jednego specjalistę wekslowego ze znajomością buchalterji i korespondencji, 8) jednego sekretarza komercjalnego, 9) pięciu fakturzystów, inkasentów, akwizytorów, 10) 2 siły manipulacyjne, 11) dwie maszynistki polsko-niemieckie ze stenografją, 12) jedną maszynistkę polską bez stenografji, 13) dwóch techników maszynowych, 14) jednego magazyniera, 15) dwóch handlowców (dział drogueryjny). Przy poleceniu stosuje się kolejność zgłoszeń i próbę kwalifikacyjną.

Rozmaite.

INSTYTUT HERALDYCZNY, Kraków, Szlak 4, przeprowadza skutecznie wszelkie sprawy dotyczące legitymacji szlachectwa i herbów, dostarcza urzędowe extrakty exarmorjalne z podpisem ministerskim oraz certyfikaty rodowitości szlacheckiej.

ZAMIENIĘ fortepian wiedeński na pianino. Zgłoszenia: Konarskiego 32, parter. 3329

ZAWODOWI mechanicy precezjowani z praktyką zagraniczną przyjmą generalne naprawy maszyn drukarskich i wszelkich innych. Dostarczają śruby różnego rodzaju i części do maszyn. Warunki dogodne. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krak.“ pod „Zdolny ugodowy mechanik“. 3359

Redaktor odpowiedzialny: Klaudjusz Hrabyk. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.